Nr. 6 (39) Grudziądz, czerwiec 1927 r. Rok IV.

Prenumerata
roczna:
w kraju . . . . 5,— zł.
za granicą . . 1,50 dol.
kwartalna:
w kraju . . . . 1,50 zł.

Numer pojedyńczy
50 groszy.

Konto czekowe P. K. O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Cena ogłoszeń:

1 strona	90 zł.
1/2 strony	50 „
1/4 „	30 „
1/8 „	20 „
1/16 „	12 „

Ogłoszenia w tekście
100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.

Wychodzi miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18 Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Sienkiewicza 9. Telefon 640. Otwarta od godz. 8—13 i 15—18.

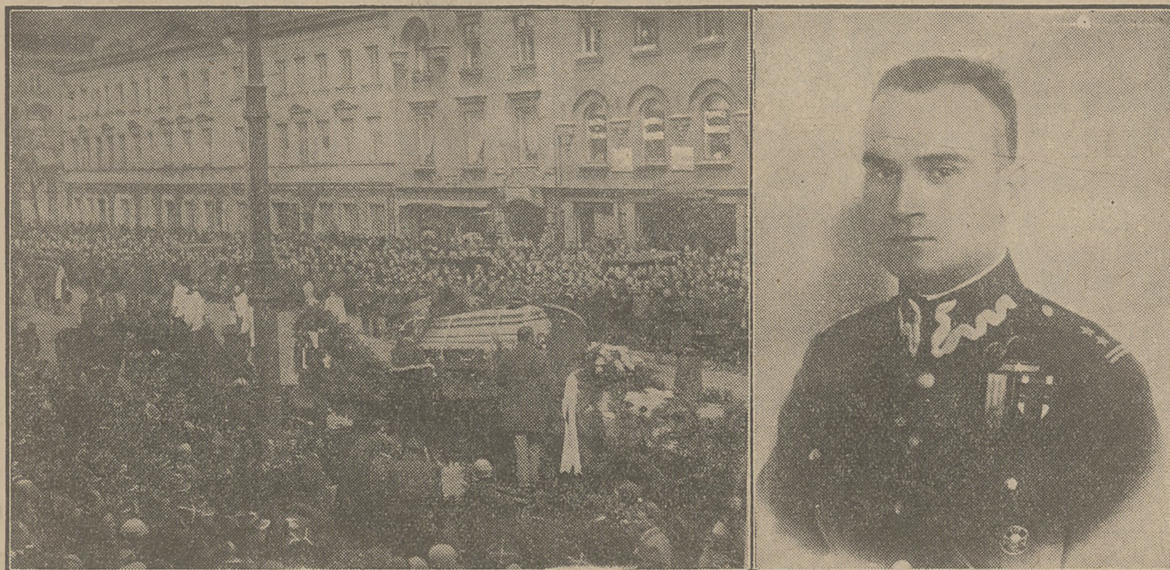
TREŚĆ!

Wszystkim Czytelnikom i Sympatykom życzymy Wesołych Zielonych Świąt!

Wydawnictwo i Redakcja „Strażnicy Bałtyckiej".

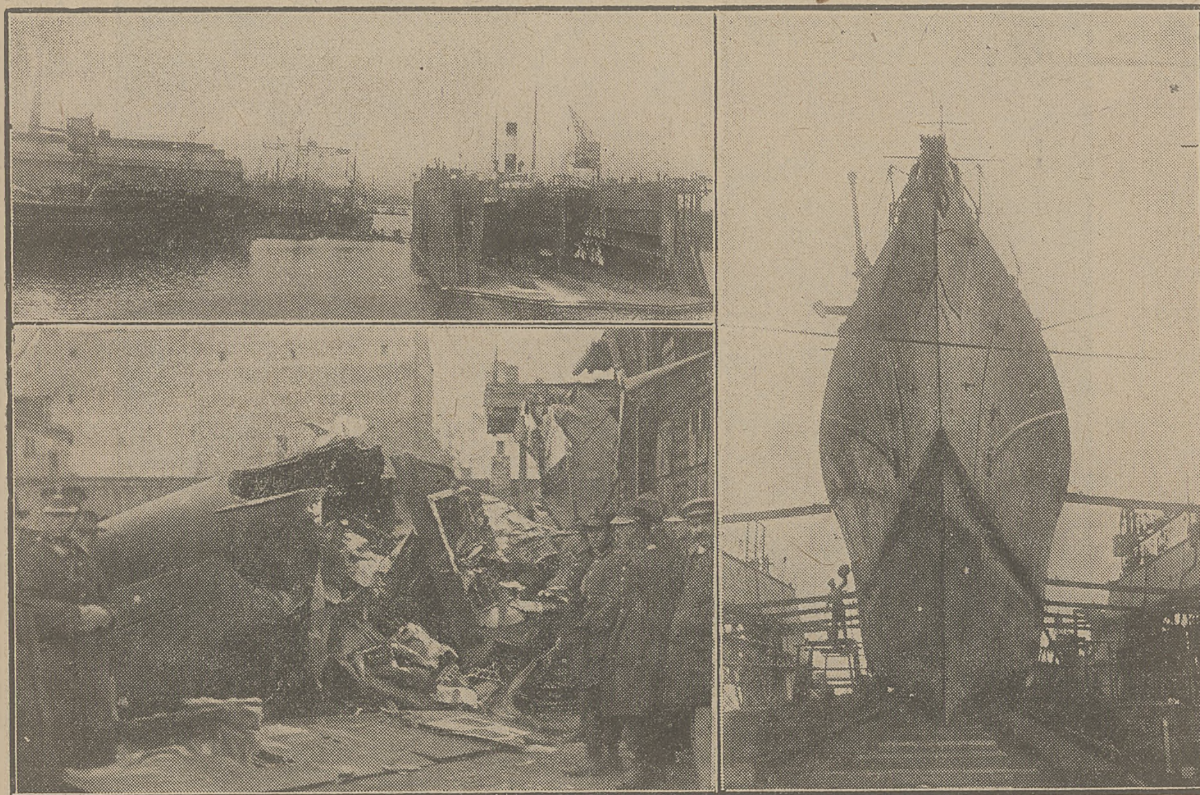


Tragiczny zgon pułkow. Zych-Płodowskiego.



Zdjęcie lewe przedstawia eksportację zwłok tragicznie zmarłego pułkownika Zych-Płodowskiego z kościoła św. Krzyża na cmentarz na Powązkach w Warszawie. — Obrazek prawy: Pułkownik Zych-Płodowski, który zginął tragicznie w Warszawie podczas katastrofy samolotowej dnia 11-go b. m. — Obrazek dolny przedstawia szczątki samolotu, pod któremi znalazł śmierć pułkownik Zych-Płodowski.

Rozwój floty polskiej.



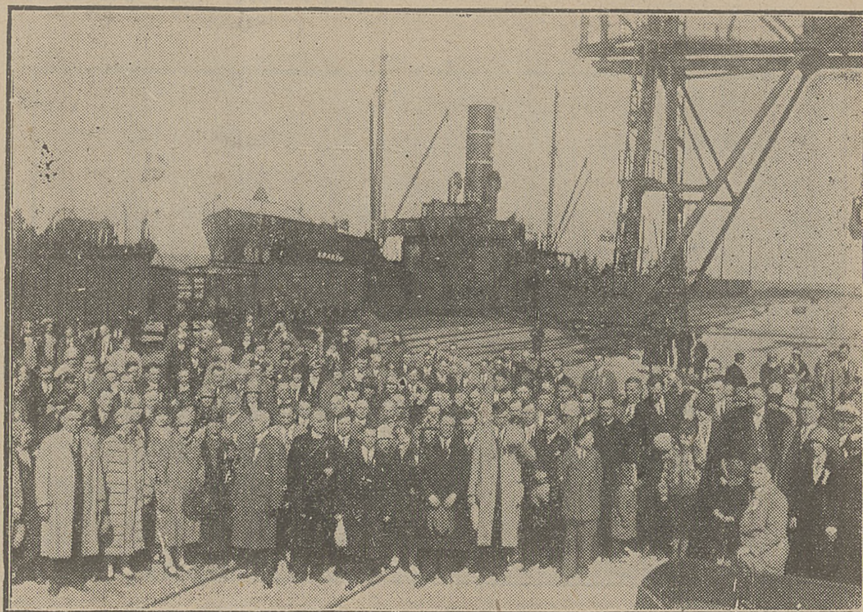
Na obrazku górnym widok na doki w stoczni gdańskiej, w których buduje się polskie statki handlowe. Zdjęcie prawe przedstawie krążownik „Kujawiak" w dokach gdańskich na „kuracji".

Mili goście z Ameryki.

W dniu 1-szym maja wylądowała w Gdyni wycieczka polaków z Ameryki, w liczbie kilkuset osób.

Przyjechali oni do Polski, aby zaczerpnąć w płuca powietrza polskiego, aby zacieśnić węzły, łączące wychódźców z Ojczyzną, aby zobaczyć, co zrobiliśmy od chwili uzyskania niepodległości.

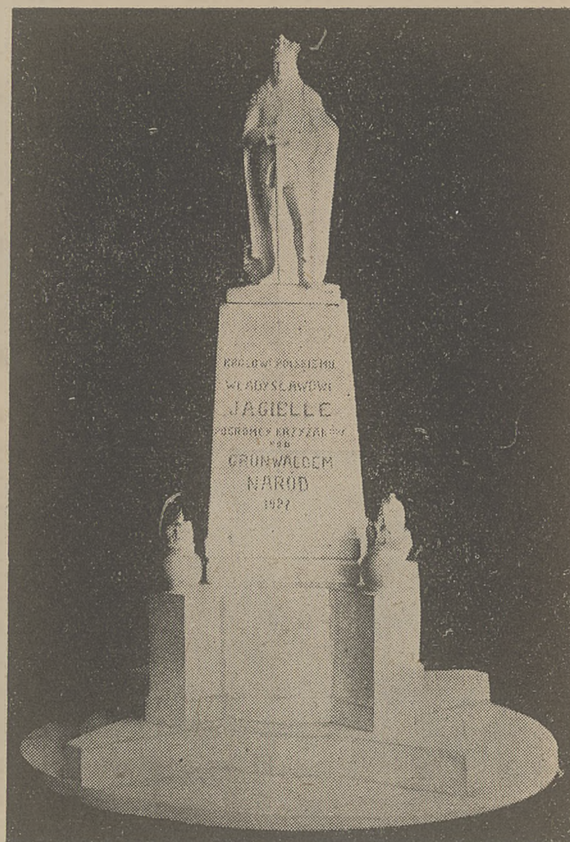
Rodacy z Ameryki bardzo się ucieszyli, widząc wielki postęp w budowie portu gdyńskiego.







Pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie.



Muzeum grunwaldzkie w Działdowie.

Projekt pomnika króla Wł. Jagiełły, dłuta art. rzeźbiarza Marjana Spindlera ze Lwowa. Pomnik ten ma stanąć w Działdowie z okazji otwarcia Muzeum grunwaldzkiego.

Obchód Trzeciego Maja w Łążynie

powiat Toruński.



Oddział konny Tow. Powstańców i Wojaków (ks. prob. Marchlewski (1) i prezes drh. Fr. Ziółkowski (2).).



Pochód do kościoła Tow. Powstańców i Wojaków i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.



Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej wraz z ks. prob. Marchlewskim i pp. nauczycielami Kołpackim i Królikowskim.

Poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Woj.

w Szonowie powiat Grudziądzki.

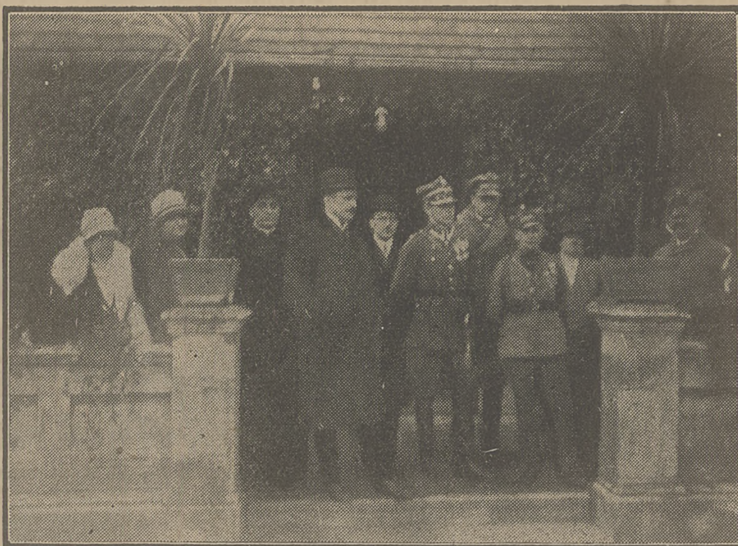
Dnia 15-go maja odbyło się poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków Plesewo-Szonowo.
Fotografja przedstawia odbieranie przysięgi przez Komendanta Okręgow. drh. George'go.

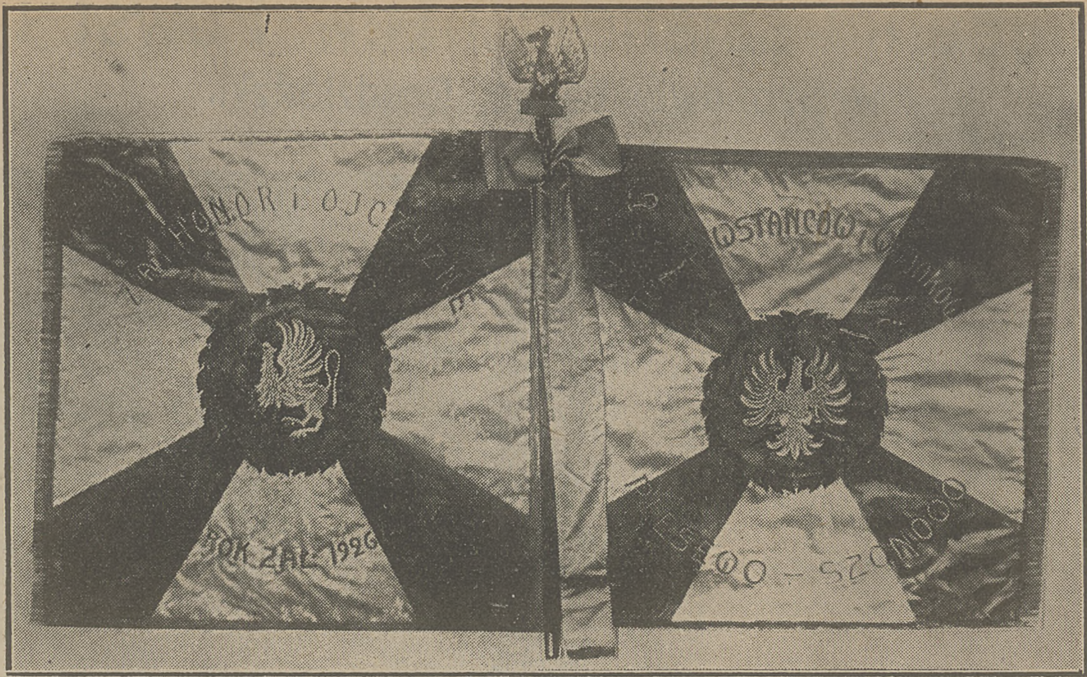




Pan starosta A. Czarliński przemawia do Powstańców i Wojaków.

Przedstawiciele władz i chrzestni.
Od lewej ku prawej pp.: Dembska z Łasina, Chełmicka z Szonowa, ks. prob. Karczyński z Łasina, starosta Czarliński, nacz. redaktor „Strażn. Bałt." Tadeusz Ziółkowski, major Kępiński, Turnau ze Świętego, adj. Okr. Kaźmierski, Szlosowska i burm. Tomczyński z Łasina.





Sztandar Tow. Powstańców Wojaków Plesewo-Szonowo, wykonany w pracowni p. Heleny Piątkównej w Grudziądzu, ul. Ogrodowa 18.



Stow. Młodzieży Polskiej Szynwałd pow. Grudziądzki wraz z pp. ks. prob. Felskim, wójtem Słupskim i nauczycielami Krakowskim i Goryńskim.



Stow. Młodzieży Polskiej Nowemiasto Piramida — Okręt, wykonana w dniu 3. maja br.

Przysposobienie wojskowe jako kwestja bytu Narodu.

II.

Gdy po przeszło dwumiesięcznych bojach o zdobycie i utrzymanie niepodległości Lwowa nadeszły pierwsze oddziały regularnego Wojska Polskiego do Lwowa, w tak zwanej grupie operacyjnej „Bug", żołnierze nasi ujrzeli w ciemny zaśnieżony wieczór tych pierwszych obrońców Lwowa, którzy witali nas z entuzjazmem. Doprawdy wzruszający był nieraz widok tych małych postaci żołnierzyków w za długich płaszczach i nieraz większych od nich karabinach, którzy mieli za sobą już przeszło 2 miesiące zaciętych walk o polskość miasta, z których wielu zginęło i wielu jeszcze zginąć miało, o czem zawsze świadczyć będzie grób Obrońców Lwowa na cmentarzu lwowskim.

Z wszystkich poprzednich wywodów i przykładów wynika, że przedewszystkiem młodzież stanowiła i stanowić będzie o sile Narodu i zawsze młodzież będzie należeć do pierwszych obrońców przed armją nieprzyjacielską.

Istniejąca w czasie pokoju Armja stała jest tylko tą konstrukcją żelazną, na której powstaje w razie potrzeby Armja rezerwowa. Ostatnie wojny pokazały dobitnie, że nawet i ta rezerwowa Armja nie wystarczy....

Podczas wojny liczba walczących wyczerpuje się niesłychanie szybko, skutkiem strat w zabitych i rannych, najróżniejszych chorób i epidemyj.

Pozatem służba etapowa zatrudnia nieproporcjonalnie wielką liczbę ludzi, zdolnych do walki w polu.

Z powyższego wynika, że tak jak szybko wyczerpuje się podczas wojny siła żywa Armji walczącej, znacznie szybciej należy luki uzupełnić, niezależnie od tego, wszystkich zdolnych do służby w polu powinno się zastąpić przez odpowiednie siły pomocnicze.

W obecnym stanie rozwoju przygotowań technicznych do przyszłej wojny istnieje pewność, że ludność cywilna będzie narówni z żołnierzem walczącym narażoną na napady lotnicze i gazowe. Z koncepcji tej wynika, że należałoby całą ludność, całe spoeczeństwo przygotować do obrony kraju, ponieważ cały naród ją będzie musiał prowadzić. Tak jak żołnierz walczący na froncie, jak i robotnik pracujący w przemyśle wojennym i przy swym warsztacie pracy.

I teraz trzebaby mieć doprawdy wymowę X. Skargi, lub ofiarność Rejtana, aby poruszyć umysły społeczeństwa i, uderzyć w czynów stal....

W kierunku przygotowania wojskowego młodzieży i przedewszystkiem jej wychowania fizycznego, oraz przysposobienia sił pomocniczych do obrony kraju, istnieje przysposobienie wojskowe, które ma na celu po pierwsze: przygotowanie fizyczne młodzieży do trudów wojennych; po drugie: nauczyć ją najelementarniejszych zasad walki pojedynczego żołnierza i w drużynie, wysuwając na pierwszy plan wyszkolenie strzeleckie; po trzecie: utrzymać w rezerwistach znajomość regulaminów i służby, oraz wykorzystać ich jako pomocników instruktorów wojskowych lub nawet samodzielnych instruktorów; po czwarte: przysposobić starszych i kobiety do służby pomocniczej w czasie wojny.

Środki wiodące do tego celu winny być następujące: uświadamianie społeczeństwa o konieczności tych poczynań przez odpowiednią propagandę, budowa boisk nietylko w każdym mieście, lecz i w każdej wsi, dostarczanie sprzętu sportowego oraz do wyszkolenia p. w. zakupowanie regulaminów i instrukcyj sportowych.

Przedewszystkiem jakiekolwiek rozdrabnianie swych sił, trudnia osiągnięcie celu. Ma się na myśli tak wielką ilość istniejących Towarzystw, które po większej części nie zawsze i chętnie podporządkowują się władzom, wówczas, gdy chodzi o wystąpienia publiczne, które są jakgdyby egzaminem siły i tężyzny organizacji przysposobienia wojskowego i jako takie muszą okazać swe walory nietylko przed własnem społeczeństwem, lecz i wobec zagranicy.

Jedynym celem, widącym do zrealizowania pojecia gotowości do obrony Państwa, jest — wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe i kształcenie ducha narodowego. Ponieważ kierownictwo temi pracami wymaga ludzi dobrej woli i wielkiego zamiłowania, a podobnych niema zbyt wielu, koniecznem jest stworzenie silnej podstawy dla p. w. a taką mogą dać przedewszystkiem szkoły, gdzie p. w. i w. f. winno być obowiązkiem powszechnym.

C. D. N. R. Sp.

O Politycznem Odrodzeniu Śląska.*)

„Tam Polska, gdzie lud polski", twierdzi stara zapomniana prawda, a jednakże doświadczenie uczy, że lud sam, lud bez inteligencji — to ręce i nogi bez głowy, to żołnierz bez wodza.

Lud polski na Górnym Śląsku istotnie aż do niedawnych czasów nie posiadał rodzimej inteligencji swojskiej z wykształcenem akademickiem, bo zostać sędzią, lekarzem, księdzem — znaczyło wtenczas tyle, co zerwać z swoją przeszłością polską, stać się odstępcą, renegatem, co więcej, stać się katem własnego społeczeństwa.

Mężowie tej miary, jak Józef Lompa i Karol Miarka, byli skromnymi tylko wiejskimi nauczycielami ludowymi — a jeżeli krytycznie się patrzy na ich bądź co bądź niesłychane zasługi, które położyli około utrzymania polskości na Śląsku Górnym, widzi się, że byli oni raczej wojownikami o polskość etnograficzną, aniżeli o polskość polityczną.

*) Dnia 20. czerwca br. przypada 5-ta rocznica wkroczenia wojsk polskich pod wodzą generała Szeptyckiego na Śląsk. — Przyp. Redakcji.

Półrocze letnie 1880 r. jest przełomową datą w dziejach Górnego Śląska. Wtedy grono równomyślących akademików, teologów i jeden jedyny medyk, wszyscy rodowici Górnoślązacy, połączyli się w „Towarzystwo Górnośląskie“ w Wrocławiu. Już na pierwszem, konstytucyjnem zebraniu, uczestnicy zadokumentowali swój charakter, swe potrzeby, nadzieje i dążenia, kończąc rozprawy odśpiewaniem pieśni: Jeszcze Polska nie zginęła!

Sześcioletnia działalność towarzystwa, rozwiązanego z nakazu ministra Goslera, wyła wystarczająca, ażeby wychować tylu ludzi, żeby siecią wybitnych dzielnych pracowników otoczyć cały polski Śląsk.

Po ukończonych studjach i zdaniu ostatecznych egzaminów, więc około roku 1885, młodzi pionierzy polskiej kultury i dążeń polskich politycznych rozpoczęli swą trudną i mozolną pracę w pojedynczych już kołach, wsiach i powiatach.

Pomni, jak samym trudno było utrzymywać się na wszechnicy, pracować nieraz o głodzie i chłodzie, założyli ludzie śmielszej natury, a posiadający już pewną samodzielność i niezależność, pierwszą „Śląską Pomoc Naukową“ dla uczącej się młodzieży polskiej z Górnego Śląska, idąc za wzniosłym przykładem d-ra Karola Marcinkowskiego, oraz za przykładem dzielnych narodowców w Cieszynie, jak Pawła Stalmacha i ks. Ignacego Świeżego, z którymi nawiązano już w roku 1881 serdeczne stosunki pokrewieństwa duchowego.

Czyn ten stał się pobudką, że później powstały takie same instytucje w Opolu, w Bytomiu i w Wrocławiu.

Rozdrabnianie młodych jeszcze sił brak dostatecznego dozoru, spowodowały jednakże kierowników owych zrzeszeń, że na zebraniu w Cieszynie, gdzie corocznie odbywał się przegląd drużyny bojowej, uchwalono połączyć wszystkie instytucje w jedną „Śląską Pomoc Naukową“.

Jakkolwiek Towarzystwo skromne tylko posiadało fundusze — pomimo to pomoc, udzielana uczącej się młodzieży, wydała już tak obfite owoce, że inteligencja śląska składa się teraz nietylko z księży Polaków, ale z pokaźnej liczby Polaków lekarzy i Polaków adwokatów.

Najwięcej kłopotu sprawiała młodej śląskiej Polsce nieustająca walka duchowieństwa polskiego z kapitułą wrocławską, która stała się, usuwając się z pod zależności od Gniezna, najprzód ostoją germanizmu a potem już nawet wszelkiego prusactwa.

Tem się tłumaczy, że na Śląsku duchowieństwo w przeważnej swej części szło zawsze zwartym szeregiem przeciwko polskiemu ludowi, z którego pochodziło i brało swój początek

Gdy więc około roku 1885 młode duchowieństwo, przejęte cośkolwiek zasadami politycznej Polski, rozpoczęło w tym duchu działalność swą rozwijać, wtedy kardynał biskup Kopp, jako dawniejszy urzędnik pocztowy i dobry administrator, bystrzej patrzał od innych i prędko dostrzegł, że tak zwany „lud górnośląski polskiego języka“ wtedy tylko pozwoli sobą spokojnie rządzić, jeżeli polskość podnosząca swą głowę nie będzie już nadal bałamucić rozumu poczciwego kmiotka, pracowitego hutnika i światła żądnego górnika.

Więc precz nawet z książką do nabożeństwa drukowaną w Krakowie (chociażby u Ojców Jezuitów) lub w innem miejscu polskiem. Same już nazwy, jak Warszawa i Kraków i Poznań, były niebezpieczne.

Dostało się przytem i naszym świętym polskim. Św Czesław, św. Bronisława — a nawet św. Stanisław niechętnie byli widziani, natomiast Fryce i Wilhelmy mnożyły się jak grzyby po deszczu. W każdej wiosce, w każdym kościele, na głównych drzwiach widocznym był rozkaz, że nie wolno dawać pieniędzy na odprawianie mszy św. poza granicą, — a ludkowi tłumaczono to publicznie, że nie wolno wysyłać ani wozić pieniędzy do Krakowa, Częstochowy lub Kalwarji Zebrzydowskiej.

Wobec takiej władzy duchownej, młode, polskie już duchowieństwo arcytrudne miało stanowisko. Każdy ksiądz podejrzany o polskość szedł na piaski brandenburskie, a sztucznie opróżnione probostwo śląskie otrzymywał ksiądz renegat, albo ksiądz Niemiec.

Oto karta udręczeń duchownych ludu śląskiego, karta męczeństwa polskiej młodzieży poświęcającej się kapłaństwu, która z krwawiącem się sercem musiała się przyglądać tej krzywdzie, nie mając sama sposobu odwrócenia tego od swego ludu.

Niewielu tylko księży Polaków mogło otwarcie stawić czoło prześladowaniom pruskiego kardynała.

Gdy więc przeważająca większość młodzieży, krępowana w swej czynności, nie mogła tak postępować, jak chciała i pragnęła, tem usilniej wytężała wszystkie swe siły reszta młodych narodowców, tworząc już to towarzystwa oświatowe, już też związki śpiewackie, które w celu uświadamiania ludu okazały się znakomitym środkiem. Stowarzyszenia śpiewackie co rok odbywały swe zjazdy. Przy tej sposobności rozpowszechniła się na całym Śląsku piosenka o żołnierzu na warcie — ze zwrotką tak popularną, tak miłą i wielce obiecującą:

Słodki zefirze, zefirze jedyny,
nieś moje pienia, do polskiej krainy
Powiedz, że żyjem — walczyć będziem stale
Dla polskiej sprawy — ku Ojczyzny chwale.

I dziś lud śląski w wielu częściach wydarty przez Prusy nuci znowu tę pieśń — i słucha ażali głos jego popłynie do stolicy Rzeczypospolitej, a nie przestanie nucić tej pieśni, chyba, że kula prusaka zamknie mu usta na wieki.

Ferment polskości politycznej, raz wniesiony w społeczeństwo śląskie, wywierał nadzwyczajne wprost skutki, a powstające towarzystwa sokołów, cyklistów przyczyniały się do mnożenia siły i potęgi polskiej: Polskość rosła — bo rósł duch!

Atoli nietylko duchem człowiek żyje i słowem, ale i chlebem.

Mnożyły się więc instytucje polskie zarobkowe, Banki Ludowe, które nieraz rok i więcej w pruskich sądach dochodzić musiały swych praw, ażeby na godle umieścić dwa — a w rzeczywistości jedno tylko polskie słowo! Bank „Ludowy“.

Pieniądze w bankach nagromadzone dawały możliwość i ułatwiały następnie kupno własnej „Strzechy“, — własnego „Ula“. Pod własną „Strzechą“ odbywały się odtąd zebrania, zgromadzenia, narady, przedstawienia amatorskie i zabawy zapustne — a poloneza prowadził mocą swego stanowiska zawsze doktór lub adwokat z śląskiemi dziewojami, ubranemi w staropolskie barwne bogate stroje.

Corocznie robiono wycieczki do Krakowa, jako krynicy czystej polskości, ażeby tam zmyć naleciałości pruskie, pokrzepić i odświeżyć swe siły do dalszej walki z germańskim naporem. Więc Wawel święty, Kopiec Kościuszki i dawnym — niedawnym zwyczajem uświęcone przedstawienie teatralne: Ko-

ściuszki pod Racławicami, koiły zbolałe serca śląskie. W szczególnem upodobaniem śpieszył lud śląski na Skałkę — wierząc święcie, że jak części ciała św. Stanisława cudownie się zrosły — tak też rozerwane części Polski razem się złączą.

Polskość na Śląsku żyła już i biła pełnem tętnem nietylko po wsiach, jak dawniej, i przedmieściach, ale i w miastach poczynała zyskiwać poniekąd prawo bytu i obywatelstwa.

Przyszedł przeto czas na objawienie wobec całego świata swej odrębności polskiej i przynależności do narodu polskiego a to przy głosowaniu na posłów sejmowych lub parlamentarnych. I znowu Racibórz jako pierwszy podjął odpowiednie kroki, ostrożnie, w postaci postanowienia kandydatury Filipa, mające doprowadzić do powstania stronnictwa polsko - śląskiego, poza centrowemi. Jeżeli wybory nie dały w zupełności spodziewanego wyniku, to stało się to tylko dla tego, że w południowo-zachodniej części powiatu raciborskiego znajdują się w zwartej masie Morawianie, którzy całą swą siłę rzucili wtenczas przeciwko Polakom na stronę niemiecką.

Pierwszy więc krok ludowi Śląskiemu się nie udał — w okolicy rolniczej, może za mało ruchliwej.

Druga próba odbyła się w okręgu rolniczym w Bytomskiej ziemi i Królewskiej Hucie, gdzie były major wojsk pruskich, Szmula, zacny polak, wystąpił jako kandydat polsko-śląski przeciwko centrowemu kandydatowi ks. dziekanowi Nerlichowi i zwyciężył. Wiadomość o zwycięstwie polskiego kandydata jak piorun uderzyła umysły centrowców. Najwaleczniejszy z nich ks. Michalski z Lipin, który z ambony groził wyklęciem z kościoła tym, co się udadzą do Krakowa, na wiadomość o zwycięstwie Szmuli padł, ruszony paraliżem.

Ale to wszystko nie odpowiadało jeszcze w pełni śląskim nadziejom, dążeniom i celowi. Dopiero rok 1901 dał nareszcie pożądany wynik, gdy wybrano z okręgu rybnicko - pszczyńskiego adwokata Radwańskiego, wyraźnie jako posła do „Koła polskiego".

Jednak skromny adwokat Radwański nie śmiał otoczyć się taką aureolą, nie umiał nabyć takiego rozgłosu, jak szczęśliwszy pod tym względem Wojciech Korfanty, który na polu politycznem, dziennikarskiem i parlamentarnem w Berlinie stanowczo wszystkich prześcignął.

Kiedy przełamano już pierwsze lody, praca dalsza była znacznie łatwiejsza. Odtąd Śląsk wybierał posłów do „Koła polskiego" w Berlinie i dawał tem samem wobec całego świata głośne i widome świadectwo swej polskości i przynależności do narodu polskiego.

W pierwszy poranek po wyborze Korfantego przzodownicy narodowi udali się do redakcji „Katolikowych" z oświadczeniem: „Wasze światopoglądy runęły, nastaje nowa epoka w dziejach śląskich, bo wasz kunktatorski etnograficzno-językowy kierunek skończył swój żywot".

I niedługo potem przyszło pruskie wywłaszczenie — metoda prawdziwie krzyżacka — nadeszła wojna, tak brzemienna w swe skutki, wszystko to jawniło, czego możemy spodziewać się od Niemców.

Górny Śląsk podczas wojny nigdy nie podzielał zapatrywań prusofilskich, wierzył mocno w zwycięstwo Ententy, nie tracił nadziei nawet w najkrytyczniejszych chwilach.

Ale gdzież na to dowód, że istotnie tak było, gdzież dowód dostateczny, bez którego twierdzenie pozostaje pustym szumem? Otóż w najkrytyczniejszych dla Ententy chwilach lud polski w Gliwicach wybrał swym posłem do Koła Polskiego w Berlinie syna ludu śląskiego, syna górnika polskiego, który już wtedy w Berlinie posłom pokazywał kartę przyszłego podziału Państwa pruskiego.

I to był znowu Wojciech Korfanty.

Nareszcie dożyliśmy szczęśliwej chwili, gdy zabrzmiał złoty róg, a orzeł biały rozwinął swe skrzydła do lotu górnego. Naród polski znalazł okazję wykazania, że ocenia doniosłość Śląska, tak, jak to rozumiał już pierwszy historyk polski, Długosz, który na kartach dziejów naszych zostawił te wiekopomne słowa:

„Niemało się cieszę, że wróciły do Polski pruskie ziemie, ale jeszcze więcejbym się radował i czuł się szczęśliwym, gdybym dożył tej chwili, gdy Śląsk, prastara piastowska dzielnicą, powróci na łono Ojczyzny. Wtedy błogich doznałbym uczuć, a miałbym milszy i w grobie spoczynek".

(Dr. Józef Rostek. — Rocznice Narodowe.)

Odnowienie prenumeraty!

P. P. Abonentów i Zarządy Towarzystw, którzy prenumeratę opłacają kwartalnie, wzgl. którzy opłacili prenumeratę roczną do II kwartału włącznie, prosimy o przekazanie przedpłaty za III. kwartal najpóźniej do końcu czerwca, chcąc na czas otrzymać zeszyt lipcowy.

Usilnie prosimy, aby Szanowni Abonenci starali się o pozyskanie dla nas z grona swych znajomych nowych abonentów, abyśmy mogli nasze czasopismo jeszcze więcej udoskonalić.

„Strażnica Bałtycka" jest najtańszem czasopismem i jedynem w swoim rodzaju.

Zeszyt niniejszy ubraliśmy w nową okładkę, której kliszę — podobnie jak poprzednich numerów — wykonał w linoleum p. Zygmunt Ziółkowski, nauczyciel gimnazjum w Wąbrzeźnie. Panu Profesorowi Ziółkowskiemu wyrażamy za wykonanie tak pomysłowej kliszy serdeczne podziękowanie.

Wydawnictwo „STRAZNICY BAŁTYCKIEJ"

Międzynarodowa konferencja byłych wojskowych w Luksemburgu.

W krajach sprzymierzonych w czasie wojny 4 i pół miljona byłych wojskowych jest zorganizowanych w związki. Z tej liczby 30 związków, grupujących 3.235.000 kombatantów, płacących regularnie składki i należących do 9 krajów sprzymierzonych — są członkami Międzysojuszniczej Federacji Byłych Wojskowych, czyli znanego w Polsce FIDAC'u. W dawnych krajach nieprzyjacielskich 3 miljony byłych żołnierzy jest zorganizowanych; lwia ich część, bo 2 i pół miljona przypada na Niemcy; atoli Niemcy, Austrjacy, Węgrzy i Bułgarzy żadnej wspólnej federacji nie utworzyli. Istnieją natomiast dwie organizacje międzynarodowe byłych wojskowych.

W Genewie jest siedziba t. zw. CIAMAC'u, czyli Międzynarodowego Związku Towarzystw Inwalidów i b. Wojskowych. Grupuje on 16 związków należących do 8 krajów współwalczących i liczy ogółem około 1 800 000 członków. Związek Inwalidów Rzeczypospolitej należy do FIDAC'u, którego siedzibą jest Paryż; natomiast na dwie konferencje CIAMAC'u wysłał obserwatorów, co odpowiadało zresztą życzeniom rządu polskiego. Należy stwierdzić, że związki niemieckie, francuskie, austrjackie i czeskie stanowiące ostoję CIAMAC'u noszą charakter społecznie lewicowy.

W Berlinie ma swoją siedzibę IAC, czyli Międzydzynarodówka b. Wojskowych organizacja komunistyczna, grupująca zaledwie jeden związek niemiecki, dwa francuskie i jeden belgijski — razem 120 000 członków.

FIDAC mógł ignorować i ignoruje organizację komunistyczną, ale musiał się jakoś ustosunkować do CIAMAC'u. Ostatni warszawski kongres FIDAC'u postanowił we wrześniu roku zeszłego zwołać do Luksemburga wielką międzynarodową konferencję byłych wojskowych celem spróbowania współpracy dla wzmocnienia pokoju w Europie. Tylko konferencja zwołana przez FIDAC ma szanse istotnego powodzenia, albowiem dotychczas związki angielskie, amerykańskie, belgijskie oraz większość związków francuskich, włoskich i polskich CIAMAC bojkotowały. Aby jednak kongres w Luksemburgu nie przybrał charakteru niebezpiecznej rywalizacji z genewską organizacją, zarządy FIDAC'u i CIAMAC'u odbyły w Lozannie (15 listopada 1926 r.) i w Bazylei (30 stycznia 1927 r.) wspólnie prywatne zebrania, w których z ramienia polskich związków uczestniczył niżej podpisany. Spotkania te do niczego nie doprowadziły, albowiem CIAMAC domagał się przedewszystkiem uznania go przez FIDAC. Otóż ten ostatni uważa, że miedzynarodowa stała organizacja byłych wojskowych niema sensu, że mogą się jeno odbywać perjodyczne międzynarodowe spotkania.

Wobec odmowy współpracy ze strony CIAMAC'u, FIDAC przystąpił do urzeczywistnienia uchwały swego warszawskiego kongresu i rozesłał już zaproszenia do wszystkich związków byłych wojskowych niemieckich, austrjackich, węgierskich i bułgarskich. Zjazd jest zwołany na 21 i 22 maja do Luksemburgu. Zaproszone są nań wszystkie związki bez różnicy zabarwienia politycznego. Delegaci każdego ze związków złożą deklarację w sprawie pokoju. Na zjazd dopuszczone zostaną jednak tylko te związki, które nie będą żądały rewizji traktatów. Możliwość przebudowania FIDAC'u z organizacji międzysojuszniczej na organizację międzynarodową jest wykluczona.

(Kazimierz Smogorzewski.
„Dziennik Bydgoski".)

TAD. Z-SKI.

LEGENDY KASZUBSKIE

Swięty Jacek w Oksywiu.

W Oksywiu, które obecnie położone jest nad brzegiem morza Bałtyckiego, a niegdyś stanowiło wyspę, panował za czasów pogańskich potężny i surowy książę. Władza jego rozciągała się daleko i obejmowała mniejwięcej obszar powiatu kartuskiei wejherowskiego (w dawniejszych jego granicach). Potężny władca był dla swych poddanych groźny i nielitościwy. W całem jego kraju słychać było tylko rozpaczliwe wzdychanie i przeklinanie krwiożerczego władcę.

Pewnego dnia zjawił się w kraju święty Jacek, który przybył z dalekiego północnego kraju, aby tu na odległem brzegu Bałtyku nauczać wiary Chrystusowej. Nauczając i pocieszając odwiedził cały kraj pod surowemi rządami będący. Dużo pogan uwierzyło w Chrystusa i przyjęło chrzest święty. Tylko książę pogański twardego serca szydził z nauk gorliwego krzewiciela słowa Bożego i chciał go ośmieszyć. W tym celu zażądał od niego, aby do jego zamku, który okalała woda, dotarł suchą nogą, bez użycia mostu lub łodzi, poczem chciał książę w nauki św. Jacka uwierzyć. Z wiarą w pomoc Boga i Jego wszechmocność udał się św. Jacek do brzegu wody, która okalała zamek, a po krótkiej chwili rozdzieliła się woda na obie strony i św. Jacek, wykonując życzenie księcia, stanął przed nim.

Niezadowolony z wykonania polecenia swego przez św. Jacka, surowy książę zwrócił się do niego z temi słowy: „Dobrze, że wykonałeś moje życzenie, lecz żądam jeszcze jednego: każ odpłynąć wodom, które znajdują się dokoła mojego zamku i złącz zamek mój ze stałym lądem, poczem chcę uwierzyć w Jezusa Chrystusa". Po tych słowach św. Jacek wzniósł ręce swe ku niebu i błagał Boga, aby uczynił cud, jako widomy znak Swej wszechmocy. Pan Bóg wysłuchał modlitwę św. Jacka; woda wycofała się do morza Bałtyckiego, a z obszarów niegdyś zalanych wodą stworzyła się zielona łąka. Wyspa zamkowa przestała być od tej chwili wyspą i zamek leżał wśród zielonych pól i łąk nad brzegiem Bałtyku.

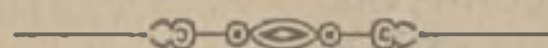
Kiedy cudu tego był świadkiem liczny lud, uwielbiał św. Jacka i wychwalał Boga chrześcijan, przyjmując chrzest święty. Skończyła się też niewiara surowego księcia pogańskiego, który przyjął także naukę Chrystusa i przed całym ludem przyjął chrzest.

Jako łagodny chrześcijański władca rządził jeszcze długie lata szczęśliwym nawróconym narodem.

* * *

Skamieniali narzeczeni pod Luzinem.

Za dawnych czasów z Luzina, powiatu wejherowskiego jechała para narzeczonych do kościoła do ślubu. Powóz zaprzęgnięty był w parę karych koni. Niedaleko za wsią spłoszyły się konie i rozbiegły się. Przestraszona narzeczona wykrzyknęła: „O Boże, gdybym tak była kamieniem!“ Po wypowiedzeniu tych słów wypadli narzeczeni z powozu, narzeczony na prawo, a narzeczona na lewo, i zamienili się w kamienie. Jeszcze do dnia dzisiejszego stoją oni jako słupy kamienne, porosłe mchem. Dopiero dzień ostateczny ich wyzwoli.



Zaciąg ochotników do marynarki wojennej.

Kierownictwo marynarki wojennej przy min. spraw wojskowych w Warszawie ogłasza, co następuje:

W terminie do dnia 1-go lipca br. przyjmowani będą do marynarki wojennej jako ochotnicy mężczyźni urodzeni w latach 1907, 1908, 1909. Starszych ani młodszych przyjmować się nie będzie.

Ochotnicy służą w marynarce wojennej 3 lata, z czego dwa lata przypada na obowiązkową służbę wojskową, do której każdy obywatel jest powołany, rok zaś — na służbę nadterminową. Do służby nadterminowej należy się zobowiązanie pisemnie odrazu przy wstąpieniu.

W ciągu 3-letniego okresu służby w mar. woj. ochotnicy przechodzą najpierw wyszkolenie wojskowe (szkoła rekruta), jak w wojsku lądowem, następnie szkoleni są w szkole specjalistów, aby w końcu pełnić służbę na okrętach wojennych morskich i rzecznych, oraz w formacjach lądowych, już jako specjaliści poszczególnych rodzajów służby, np. jako artylerzyści, palacze, nurkowie, radjotelegrafiści, elektrotechnicy itp.

Zdolniejszych specjalistów wysyła się do szkoły podoficerskiej, po ukończeniu której mogą pozostać w marynarce wojennej na stałe, jako podoficerowie zawodowi.

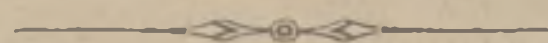
Przez cały czas służby ochotnicy otrzymują żołd i dodatki według specjalnej tabeli, — znacznie wyższej od tabeli dla poborowych.

Głównym warunkiem wstąpienia do marynarki wojennej jest dobra znajomość czytania, pisania i rachunków, w zakresie conajmniej 2 klas szkoły powszechnej, posiadanie warunków fizycznych do służby w marynarce wojennej oraz pożądana znajomość rzemiosła.

Marynarka wojenna potrzebuje jaknajwięcej ochotników — fachowców, więc przedewszystkiem: ślusarzy, mechaników, monterów, szoferów, motocyklistów i elektrotechników, następnie rybaków, flisaków i innych, obeznanych z zawodami wodnymi, w końcu zaś kandydatów bez specjalnego zawodu.

Kandydaci do marynarki wojennej powinni być zupełnie zdrowi i dobrze fizycznie rozwinięci, a w szczególności posiadać dobry wzrok. Dokładne badanie lekarskie, według specjalnych przepisów dla marynarki wojennej, odbywa się na komisji poborowej, podczas poboru.

Zaciąg ochotniczy do marynarki wojennej zostaje zamknięty dnia 1-go lipca br. Do tego więc czasu każdy, chcący wstąpić ochotniczo do marynarki wojennej, powinien złożyć pisemne podanie do swojej Pow. Komendy Uzupełnień (P. K U.), która go informuje o dacie przeglądu lekarskiego, wyjaśni jakie dokumenty trzeba do podania dołączyć, wyznaczy mu dokładny termin wcielenia do marynarki wojennej (w październiku b. r.) oraz udzieli wszelkich informacyj.



Powołanie uczestników do obozów letnich.

W roku bieżącym D. O. K. VIII. organizuje podobnie jak i w latach ubiegłych obozy letnie nad morzem tak dla młodzieży szkolnej jak i pozaszkolnej pracującej w hufcach szkolnych jak i w organizacjach przysposobienia wojskowego.

Obozy letnie dla młodzieży szkolnej pracującej w hufcach szkolnych pod kierownictwem oficerów mają zapewnioną znaczną ilość miejsc w obozach.

Przedewszystkiem do wzięcia uczestnictwa w obozach mają prawo ci wszyscy uczniowie szkół średnich, którzy ukończyli 7 kl., pracowali w p. w. 2 lata, uzyskali zezwolenie rodziców i posiadają zupełną zdolność fizyczną stwierdzoną przez lekarza wojskowego, aby mogli sprostać wymaganiom życia obozowego.

Zgłoszenia przyjmują oficerowie instrukcyjni przez odnośne Dyrekcje Szkół.

Dalsze szczegóły podadzą zgłoszonym uczestnikom oficerowie instrukcyjni.

D. O. K. organizuje również kurs instruktorski w obozie letnim na przyszłych instruktorów wychowania fizycznego.

Kandydatów na te kursa dostarczają kluby sportowe i stowarzyszenia przysp. wojsk. Warunkiem przyjęcia do obozów jest zupełna zdolność stwierdzona przez lekarza wojskowego i zaświadczenie danej organizacji czy klubu sportowego o wartości uczestnika, jako kandydata na isntruktora wychowania fizycznego.

Zgłoszenia kandydatów dokonują poszczególne zarządy klubów i organizacyj do ofic. przysp. wojsk. tego pułku na terenie którego rozwijają swoją działalność, ilość zgłoszeń dowolna.

Ofic. p. w. pułków piech. naznaczają w porozumieniu z Kmdtami Garn. terminy badań przez lekarza wojskowego i podają je do wiadomości Dyrekcjom Szkół, zarządom stowarzyszeń i klubów sportowych celem powiadomienia wszystkich kandydatów.

Oprócz tych obozów D. O. K. zamierza zorganizować w obozach letnich kursy instruktorów p. w. dla rezerwistów i nauczycieli szkół powszechnych. Zgłoszenia tych kandydatów przyjmują ofic. instr. po przyjęciu zaś kandydaci otrzymują powołanie przez swoje P. K. U. Po przejściu przeszkolenia w obozie letnim kandydaci będą zwolnieni od ćwiczeń w rezerwie.

Badanie przez lekarza wojskowego obowiązkowe.

Szczegóły co do całokształtu obozów letnich podawać będą oficerowie instrukcyjni, do których należy się zwracać dość wcześnie, aby ustalić w możliwie krótkim czasie ilość kandydatów. Późne zgłoszenia nie będą załatwione przychylnie.

Wyjaśnia się, że zgłoszenia kandydatów będą rozpatrywane kolejno w miarę wpływów zgłoszeń aż do zupełnego wyczerpania przewidywanej ilości miejsc dla poszczególnych typów obozów.

Dla ułatwienia młodzieży przedpoborowej uzyskania ulg w czasie służby w wojsku D. O. K. organizuje obozy letnie dla przedpoborowych urodzonych w r. 1906.

Warunkiem przyjęcia do tego obozu jest 2-letnia praca kandydata w przysposobieni wojskowem.

Kandydaci zgłaszają się u ofic. instr.

Zarządy wszystkich organizacyj p. w otrzymają do wiadomości bliższe szczegóły o całokształcie organizowania obozów letnich.

D-ca O. K. VIII
(—) *Leon Berbecki,* gen. dyw.

Nad polskiem Morzem.

Dwa więcej okręty pasażerskie na Bałtyku.

Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" wkrótce powiększy swój stan posiadania o 2 statki salonowo-pasażerskie dla żeglugi przybrzeżnej i dalszych wycieczek po morzu Bałtyckiem. Oba statki zamówione były w stoczni Gdańskiej. Pierwszy parowiec „Gdańsk" spuszczony był na wodę miesiąc temu, w tych dniach zaś ma być spuszczony drugi parowiec „Gdynia" i rozpocznie się w nim instalacja maszyn, oraz urządzeń wewnętrznych. „Gdańsk" ma być całkowicie wykończony w dniu 1 czerwca br., „Gdynia" w 15 dni później.

Oba parostatki niezwłocznie uruchomione zostaną dla komunikacji pasażerskiej pomiędzy portami wybrzeża.

Rozwój portu w Gdyni.
Zainteresowanie się nim przemysłu górnośląskiego.

Tow. Górnośląskie „Robur" doszło do porozumienia z rządem, mocą którego wydzierżawia 300 m. mollo południowego w Gdyni na budowę kranów, które znacznie podniosą dotychczasową zdolność przeładunkową portu gdyńskiego. Wzamian za to to Towarzystwo obowiązane jest zakupić 4 okręty. Potrzebne urządzenia do przeładunku nie będą gotowe wcześniej, niż za pół roku.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Towarzystwo „Skarboferm" robi starania o wydzierżawienie 400 m. wybrzeża w Gdyni.

Półtora miljona złotych na rozbudowę Gdyni.

Sprawa kredytów budowlanych rozwija się pomyślnie. Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył na ten cel z funduszów własnych 500 000 zł, a z funduszów państwowych 1 miljon złotych. Kredyty te w miarę potrzeby będą jeszcze powiększone. Poza kredytami budowlanymi przewidziane jest również udzielanie pożyczek przedsiębiorstwom handlowym w Gdyni.

Pod polską banderą.

Ostatnie rejsy naszej eskadry handlowej były następujące: „Poznań" w tych dniach przybył do Gdańska z ładunkiem 2700 ton tomasówki z Gandawy (Belgja), „Kraków" odpłynął dn. 11. V. 1927 r. ze Sztokholmu do Gdyni, „Wilno" odpłynął z Gdyni z ładunkiem 2.690 ton węgla do Gandawy, „Katowice" ładuje w Gdyni ca. 2700 ton węgla, z którym popłynie do Göteborg, „Toruń" przybył z Gandawy do Gdańska z ładunkiem 2700 ton tomasówki, „Warta" przejęty niedawno przez „Polską Żeglugę" transportowiec wojenny, ładuje w Gdańsku 3700 ton węgla, z którym wyruszy w pierwszą swoją podróż, jako statek handlowy, do Göteborg. W następnym swym rejsie „Warta" uda się prawdopodobnie do Algieru z ładunkiem polskiego węgla.

Półwysep Hel.

Przygotowanie do sezonu w poszczególnych wioskach półwyspu wrą w całej pełni. Na gwałt odnawia się, oczyszcza i przemalowuje pokoje przeznaczone dla letników, których napływ, jak w żadnym roku, zapowiada się wielki. — Tak w Wielkiej Wsi, jak Chałupach, Kuźnicy, Jastarni, Borze i Helu — wszystkie prawie domy mają już po kilka pokoi wynajętych na czerwiec i lipiec. Mniejsze ożywienie wykazują wioski położone nad Wielkiem morzem oraz nad zatoką Pucką. — Również do Pucka mała liczba letników się zgłosiła. Spodziewać się jednak należy, że zapowiadający się tak doskonale na półwyspe sezon zmusi niektórych letników, z braku tam mieszkań, na wynajmowanie pokoi w Pucku i wioskach pobliskich półwyspu. Pogoda narazie dopisuje. Dni są piękne i słoneczne. — Z powodu stale wiejącego wiatru z północnego wschodu panuje na wybrzeżu chłód. Temperatura w cieni wynosi 10^0 C, w słońcu 18^0.

Nowe oświetlenie na latarni morskiej w Helu ma być urządzone w najbliższym czasie. Dotychczasowe słabe i mało widoczne, gdyż palą się cztery

lampy gazolinowe, ma być zastąpione światłem elektrycznem. Nowe urządzenie ma posiadać reflektor, obracający się na osi, podobny do reflektora, znajdującego się w latarni morskiej na przylądku Rozewskim.

Z portu gdyńskiego.

Rozpoczęto już stawianie falochronu, brak którego bardzo dotkliwie dawał się odczuwać w porcie gdyńskim. Wyholowano już w pierwszą skrzynię żelazo-betenową z basenu wewnętrznego i ustawiono na wschód od molo południowego, jako początek falochronu.

W sprawie kredytów inwestycyjnych dla Gdyni.

W Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem dyr. Barańskiego odbyła się międzyministerjalna konferencja w sprawie poczynienia szeregu inwestycyj w Gdyni. Uchwalono sfinansowanie całej sprawy na drodze obligacyj, wydawanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Skarb przyznał na ten cel kredyty w wysokości około 5 milj. zł. Należy się spodziewać, że najdalej za miesiąc akcja budowlana w Gdyni będzie rozpoczęta.

Pierwsze kroki schroniska dla dziennikarzy pomorskich na Helu.

W niedzielę i poniedziałek 15 i 16 maja br. bawiła na Helu komisja z ramienia syndykatu dziennikarzy pomorskich w celu odbioru i definitywnego ustalenia miejsca pod budowę projektownego schroniska dla swych członków. Wobec wyznaczenia ze strony Ministerstwa Rolnictwa niestosownego placu pod budowę, komisja zwróciła się do Zarządu Syndykatu z inicjatywą podjęcia kroków w Ministerstwie wymienionem, celem zamiany terenu wyznaczonego na bardziej odpowiadający a w każdym razie bliżej osiedli ludzkich i wielkiego morza położony.

Nowy dworzec kolejowy w Kuźnicy, półwysep Hel.

Tuż obok wioski został wybudowany w bieżącym roku nowy dworzec kolejowy, który pod względem urządzeń odpowiada wszelkim wymaganiom. Bdynek naogół się dobrze prezentuje. Przystanek, jak dotychczas istniał, a był odległy od wioski o około 1 kilometr, został zlikwidowany. Nowy dworzec niemało przyczyni się do zwiększenia frekwencji letników, gdyż dotychczasowy przystanek był poniekąd przyczyną, że odległość jego od dworca zniechęcała letników do pozostawania w Kuźnicy.

Rozbudowa przystań pasażersk. w Gdyni i Jastarni. Omówiona na posiedzeniu Prezydjm Rady Ministrów. — Budowa nowego statku towarowego o pojemności tysiąca ton.

Dn. 25. IV. odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów posiedzenie komitetu ekonomicznego, któremu przewodniczył wicepremjer Bartel. Na posiedzeniu tem m. i. przyjęto do wiadomości oświadczenie ministra przemysłu i handlu, że ministerstwo to przystąpiło już do robót, związanych z rozbudową przystani pasażerskich w Gdyni i Jastarni. Roboty prowadzone są na podstawie kosztorysu, odpowiadającego o uchwalonem przez Sejm na ten cel budżetowi.

W dalszym ciągu komitet ekonomiczny zaaprobował budowę statku towarowego o pojemności tysiąca ton, który powiększy skład żeglugi polskiej.

Manewry Powstańców i Wojaków Chojnice-Tuchola.

W niedzielę dnia 24. 4. 27. zostały przeprowadzone dwustronne ćwiczenia strategiczne na terenie Towarzystw Powstańców i Wojaków Chojnice—Tuchola.

Na wyznaczoną godzinę przybyło przeszło pół tysiąca wojaków z Tucholi, Gostyczyna, Kęsowa, Wielk. Mędromierza, Kamienicy, Pruszcza, Bogienic, Pamiętowa, Wielkiej Kloni, Cekcyna, Małego Gacna, Nowych Sumin oraz Zalna. Nadto przyłączyli się do tych zastępów oddziały sokolskie z Tucholi, Zalna, Polskich Kąt, Płazowa, Stebna i Raciąża, oraz podoficerowie rezerwy z Tucholi.

Wszyscy uczestnicy stawili się ochoczo z dużym zapałem i poświęceniem, na szczególne zaś wyróżnienie zasłużyli druhowie z Kęsowa ze swoim energicznym zarządem oraz młode Towarzystwo w Kamienicy.

Ćwiczenie rozpoczeło się o godzinie 6,30 w miejscowości Brzuchowo—Tuchola i zakończyło sie defiladą o godz. 4 popołudniu w Tucholi. Wykazało one wspaniałą postawę członków tamtejszych oddziałów P. W., wielki zapał i wytrwałość co świadczy wymownie, że sprawa przysposobiena wojskowego jest postawiona na właściwym poziomie i rokuje jaknajlepsze rezultaty w przyszłości.

Obywatelstwo miejscowe dało również wyraz swojego żywego zainteresowania, ofiarujac w naturze prowianty, z których sporządzono obfity i smaczny obiad dla szeregowców wojackich i sokolich.

W manewrach tych brali udział pp. ppułk. Komierowski d-ca 1-go baonu strzelców z kilkoma oficerami, mjr. Kępiński, oficer P. W. 16-tej dywizji, kpt. Różański, oficer P. W. 1-go baonu strzelców, komendant Związku kpt. rez. inżynier G. Bernaczek, prezes Okręgu starogardzkiego Prądzyński.

Do zorganizowania i przeprowadzenia manewrów przyczynił się najwięcej por. Kamiński który nie licząc się z trudami wszedł poprzednio w porozumienie z prezesami i komendantami powyższych Towarzystw aby ćwiczenie wypadło z jaknajwiększą korzyścią dla uczestników. Wynik ćwiczeń dał wiele satysfakcyj organizatorom i ćwiczącym.

Organizatorzy jednak żywią niepłonną nadzieję, że Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego okaże więcej zainteresowania i pomocy dla podobnych, a tak koniecznych imprez.

Po defiladzie przemawiał do zebranych komendant Bernaczek, wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej,, zaś Prezes Prądzyński na cześć armji czynnej, a ppułk Komierowski na cześć armji rezerwowej.

Odbyte manewry w Tucholi—Chojnicach pozostaną niewątpliwie na długo w pamieci uczestników, pozostawiając w umysłach przeświadczenie o dobrze spełnionym obowiązku względem Ojczyzny, a serca przepełniając głeboką miłością do ukochanej ponad życie wolności, dla której obrony należy się już zawczasu zaprawiać do mężnych zapasów, aby być gotowym, gdy pobudka zawezwie do szeregów.

Niechaj działalność Towarzystw Powstańców ców i Wojaków z Okręgu Chojnice—Tchola posłuży przykładem dla miejscowych placówek.

Obchód Trzeciego Maja w Łążynie p. Toruński.

Staraniem tut. Tow. Powstańców i Wojaków, które od ostatniego walnego zebrania i dzięki intensywnej pracy zarządu na czele z prezesem p. Franciszkiem Ziółkowskim okazuje coraz więcej ruchliwości — obchodzono uroczystość 3-go Maja u nas bardzo uroczyście

Rano zebrali się powstańcy i wojacy w mundurach oraz Stow. Młodzieży Katol. ze sztandarami na dziedzińcu szkolnym, poczem z orkiestrą na czele odmaszerowali do kościoła na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prob. Marchlewskiego. Podczas nabożeństwa wygłosił ks. M. piękne i stosowne do uroczystego dnia kazania, pełne miłości dla Ojczyzny i wiary św.

Po południu zgromadzili się wojacy z pięknie prezentującym się oddziałem konnym, Młodzież Katolicka, dziatwa szkolna z pp. nauczycielami Kołpackim i Królikowskim oraz stosunkowo liczna publiczność, poczem po defiladzie organizacyj wyruszyli w pochodzie z orkiestrą przez całą wieś, przybraną chorągwiami narodowemi na łąkę p. Adamskiego. W pochodzie zauważyliśmy m. in. także ks. pr. Marchlewskiego i nacz. redaktora „Strażnicy Bałtyckiej" p. Tadeusza Ziółkowskiego z Grudziądza.

Bardzo dodatnie wrażenie, dające obchodowi cechę jeszcze więcej uroczystą, zrobiło zatrzymanie się pochodu przy kościele i uczczenie pamięci poległych za Ojczyznę. Przy bramie cmentarza przemówił referent oświat. Tow. Powst. i Woj. p. nauczyciel Królikowski wspominając o tych, którym w pierwszym rzędzie mamy do zawdzięczena wskrzeszenie Ojczyzny i wrócenie wolności, a którzy za tę wolność oddali to, co najdroższe, bo krew swoją i życie. Przemówienie zakończył słowami z powieści pomorskiej „Pod znakiem Gryfa" śp. porucznika Czesława Ziółkowskiego, którego zwłoki spoczywają na cmentarzu łążyńskim: „Gorąco krwi jest ogniem ofiary, a ofiarą są chęci nasze. Szczęśliwi, którzy się mogą za lud poświęcić".

Zabawa na łące przeciągnęła się do godziny 19, podczas której prezes Tow. Powst. i Woj p. Franc. Ziółkowski w serdecznych słowach przemówił do wojaków i gości, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśn. Rzplitej. W dalszym ciągu przemówienia swego skierowanego pod adresem wielce lubianego ks. proboszcza Marchlewskiego, p. Ziółkowski podkreślił zasługi naszego kochanego prob. na polu pracy społecznej i około rozwoju Tow. Powst. i Wojaków, za które mianowało Tow. Powstańców i Wojaków ks. proboszcza M. członkiem honorowym. Przemówienie zakończył prezes Z. okrzykiem na cześć ks. M. oraz wręczenie artystyczn. wykonanego dyplomu członka honorowego. Następnie zabrał głos ks. Marchlewski, który wzruszony dowodami przywiązania i szacunku codopiero okazanemi, podziękował Towarzystwu Pow. i Woj. serdecznie, oraz życząc mu pomyślnego dalszego rozwoju, wzniósł okrzyk na cześć Towarzystwa Powstańców i Wojaków.

Dalszy ciąg zabawy odbył się na sali pana Szulca gdzie bawiono się ochoczo i harmonijnie.

Podkreślić należy, że wójt p. Ordon z Bierzgłowa, który mając uroczystość w swojej wsi, nie zapomniał także o Łążynie, przybywając na kilka godzin na naszą uroczystość.

(W dziale ilustracyjnym umieściliśmy kilka fotografij z powyższego obchodu. — Redakcja).

Tezet.

Uroczystość poświęcenia sztandaru

Tow. Powstańców i Wojaków Plesewo-Szonowo powiat grudziądzki.

Dzień 15 maja br. był dla naszych cichych wsi dniem radosnym. Tut. Towarzystwo Powst. i Woj., które istnieje dopiero od roku, zdobyło się na wielki czyn i sprawiło sobie piękny sztandar wojacki, wykonany artystycznie w pracowni p. Heleny Piątkównej w Grudziądzu.

Uroczystość rozpoczęto zbiórką delegacyj w Domu Polskim w Łasinie, skąd o godz. 10-tej wyruszono z orkiestrą 64 p. p. i 6 sztandarami na czele do kościoła farnego w Łasinie.

Urzed nabożeństwem odbył się akt poświęcenia sztandaru przez ks. prob. M Karczyńskiego, który w nadzwyczaj gorących i patrjotycznych słowach przemówił do licznie zebranych wojaków i wiernych. Słowa wielce zasłużonego ks. patrjoty trafiły do serc wszystkich, toteż niejedno oko zrosiła łza radości.

Wśród przybyłych delegacyj i gości zauważono między innemi pp. Starostę Czarlińskiego, majora Kępińskiego, Kom. Okr. por. George wraz z adjutantem Kaźmierskim, nacz. redaktor czasopisma wojackiego „Strażnica Bałtycka" Tadeusza Ziółkowskiego, kpt. rez. Chełmickiego z Szonowa, burmistrza Tomczyńskiego i wielu innych zasłużonych działaczy.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed przedstawicielami władz, poczem wyruszono do Szonowa Domeny, gdzie przed dworem państwa Chełmickich odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkomych, poprzedzone przemówieniami pp. prezesa Kleinego, Kom. Okr. George, starosty Czarlińskiego, mjr. Kępińskiego i odjutanta Okr. Kaźmierskiego. Na uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych przybył również ks. prob. Karczyński.

Wspólny obiad odbył się w oberży p. Nadwornego w Szonowie wsi w którym wzięło udział około 80 osób. Z licznych toastów wygłoszonych w czasie obiadu wymienić należy przemówienia pp. referenta Tad. Ziółkowskiego, prezesa Kleinego, Kom. Okr. George'go, Kaźmierskiego, burm. Tomczyńskiego, kpt. Chełmickiego, Górnego i Szlosowśkiego.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, poprzedzona przedstawieniem amatorskiem. Ochoczo bawiono się harmonijnie tak jak przystało na prawdziwych wojaków.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków Plesewo —Szonowo, znajdujące się prawie przy granicy państwowej, w dniu 15. bm. dało dowód swej intensywnej pracy i ruchliwości, dla dobra organizacji i Ojczyzny. (W dziale ilustracyjnym znajduje się kilka fotografij z powyższej uroczystości. — Redakcja).

Tezet.

SPORT

Sztafeta wojacka na Pomorzu.

Zorganizowany przez Związek Tow. Powst. i Wojaków na Pomorzu bieg sztafetowy na przestrzeni Puck—Toruń rozpoczął się w Pucku 1. V. br. o godz. 11-ej w nocy i prowadził przez Redę, Wejherowo, Kartuzy, Kościerzynę, Starogard, Skórcz, Nowe, Grudziądz, Chełmżę do Torunia. Przestrzeń tę, wynoszącą 306 klm. przebyto w czasie 14 godz. i 40 min. Ostatni biegacz przybył do Torunia w poniedziałek, dnia 2. V. 27., o godz. 2,40 w południe. Na placu przed kościołem garnizonowym w Toruniu, gdzie zgromadziło się sporo publiczności, odbyło się zdanie raportu i złożenie hołdu p. Prezydentowi Rzplitej na ręce p. gen. Berbeckiego.

Pomorski bieg sztafetowy „Sokola“.

Z okazji rocznicy konstytucji majowej odbył się dziś bieg sztafetowy, zorganizowany przez zarząd dzielnicy pomorskiej Związku Sokolstwa Polskiego. Bieg ten rozpoczął się w trzech punktach Pomorza, a mianowicie: w Pucku, Działdowie i Chojnicach. O godz. 12 min. 30 przedstawiciele władz cywilnych i wojsk. zgromadzili się w Toruniu na rynku, dokąd o godz. 12 min. 25 przybyła pierwsza sztafeta z Chojnic (154,5 klm.), która rozpoczęła bieg 2 maja o godz. 23.43. O godz. 12.42 przybyła sztafeta z Pucka (300,5), która rozpoczęła bieg 2 maja o godz. 11.40 przed poł. Wreszcie o godz. 12.48 przybyła trzecia sztafeta z Działdowa (125 klm.), która rozpoczęła bieg 2 maja o godz. 2.22 w nocy. Końcowi biegacze wręczyli p. woj. Młodzianowskiemu adresy hołdownicze dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

P wojewoda po odebraniu tych adresów wręczył je wraz z osobistem pismem do pana Prezydenta Rzeczypospolitej prezesowi koła toruńskiego Związku Sokolstwa, p. Gordonowi, który udał się następnie samochodem na lotnisko, skąd samolotem wojskowym odleciał do Warszawy celem osobistego wręczenia adresu p. Prezydentowi.

Wyniki zawodów sportowych w dniu 3 maja w Toruniu.

Panie:

60 m. Gędziorowska TKS. 8.2 (poza konk.), Steinbornówna TKS. 9.8.

Skok wdal: Gędziorowska TKS. 4.60 (pobity rekord pomorski).

Skok wzwyż: Antoniewiczówna Sem. 110 m.

Panowie:

100 m.: Stogowski TKS. 12.2
400 m.: Dąbrowski 66 pp. 55.
800 m.: Hajec Olimpia—Grudziądz 2.15.
1500 m.: Hennig TKS. 4.18.2 (pobity rek. pom.).

Bieg na przełaj 3500 m.: Dondelewski Pepege Grudziądz 10.31.

4×100 TKS. Stogowski, Szczerbowski, Sokulski) 47.2.

Oszczep: plut. Bukowski baon bal. 42.20 m.
Kula: Rolewski GKS. 10.09 m.
Dysk: og. Jasiński 8 pac. 31,09 m.
Skok wzwyż: Szeranc 1,51 m.
Skok wda:l Rolewski GKS. 593 m.
Skok o tyczce: Sontowski 8 p. sap. 2,61 m.

Piłka nożna: reprez. wojskowych repr. cywilnych 4:2 (4:0), gra chaotyczna bez odrobiny ambicji ze strony graczy.

W turnieju tennisowym zwyciężyli: w grze pojedyńczej — Herdegen, w podwójnej: Herdegen—Szczerbowski.

Piłka latająca: Seminarjum — W. K. S. Gryf 15:10.

* * *

Nagrodę przechodnią w biegu na przełaj ofiarowaną przez WKS. „Gryf“ zdobył Dondelewski członek K. S. Pepege z Grudziądza.

Nagrodę ofiarowaną przez DOK. VIII za największą ilość punktów zdobył Rolewski z GKS. za zdobycie dwóch pierwszych i 1 drugiego miejsca.

Bieg okrężny „Gońca Nadwiślańskiego“.

Dnia 24. IV. 27. o godz. 12 w południe odbył się bieg okrężny „Gońca Nadwiślańskiego“.

Do biegu zgłosiło się 9 zawodników. Do startu stanęło 50, do mety przybyło zaś 41, 9-ciu musiało skorzystać z wozu sanitarnego.

Pierwszy przybył do mety p. Bernard Dondolewski z klubu sportowego „Pe-Pe-Ge“ w czasie wprost rekordowym t. j. 11 min. i 40 sek., drugi Wilkus z Baonu szkolnego w czasie 12 min. 29 sek., trzeci p. Jeliński z „Sokoła“ Małe Tarpno w czasie 12 min. i 40 sek., jako czwarty przybył p. Wójtowicz z 64 p. p., a piąty p. Kleczka z K. S. „Olimpji“ Grudziądz.

Bezpośrednio po biegu odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom. Nagrody wręczył zwycięzcom naczelny redaktor „Gońca Nadwiślańskiego“ p. Sobociński, który w pięknych słowach przemówił do zawodników, podnosząc znaczenie sportu, jako czynnik wychowania nietylko fizycznego, ale też i moralnego.

Puhar wędrowny „Gońca Nadwiślańskiego“ srebrny, oraz złoty medal, jako pierwszą nagrodę otrzymał p. Dondolewski, drugą nagrodę, wielki medal otrzymał p. Wilkus oraz trzecią, czwartą i piątą małe medale pp. Jeliński, Wójtowicz i Kuleczka.

Bieg odbył się wobec licznie przybyłych przedstawiciel naszych władz cywilnych — i wybitnych osobistości naszego miasta oraz tłumnie zebranej publiczności.

Międzynarodowe konkursy hippiczne.

W międzynarodowych konkursach hippicznych, które się odbędą w dniach 27 maja do 7 czerwca br. w Warszawie w Łazienkach wezmą udział jeźdźcy 8 narodowości: Francja, Anglja, Niemcy, Rosja, Czechosłowacja, Wegry, Szwecja oraz Polska. Udział jeźdźców belgijskich, norweskich, rumuńskich i włoskich przestał być aktualny.

Francuskie Ministerjum Wojny zgłosiło 4-ch oficerów (Battistelli, Roux, Gudin de Vallerin i Clave). Pozatem zgłosili się dwaj Francuzi: por. Foulongue i mjr. Benaze.

Węgry zgłosiły 4 oficerów (z 8 końmi) i 4 jeźdźców cywilnych (z 6 końmi).

Komitet organizacyjny liczy na udział około 130 zawodników i 250 koni.

Skład reprezentacyjny ekipy polskiej bedzie nastepujący: płk. Rómmel, mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz, rtm. Lewicki, rtm. Antoniewicz, rtm. Bukraba,

rtm. Suski, rtm. Załęga, por. Szosland, por. Starnawski, por. Neinert, por. Pieczyński i por. Święcicki. Szefem ekipy został płk. Rómmel.

Ponadto zgłosiło się już około 60 oficerów ze 140 końmi. Wśród nich widnieją nazwiska: por. Zieliński, rtm. Trenkwald, por. Gzowski, rtm. Piecek, rtm. Peretjatkowicz, por. Zgorzelski, mjr. Ekse, por. Riedl, por. Skupiński, rtm. Chojecki, por. Rojewicz.

Zgłosiło się również wielu jeźdźców cywilnych, w tem p. Skarżyński z Warszawy.

Z pań zgłosiły się następujące amazonki: pp. Babecka (Lwów), Błociszewska (Poznań), Barlandowa (Bydgoszcz), Mieczkowska (Poznań), Mitraszewska (Jaworowo) oraz z Warszawy pp. Zapolska, Juchniewiczówna, Skinderowa, Zwierzchowska, Kucińska, Skarżyńska, Jaroszewiczowa i Chodkiewiczówna.



Z Teatrów Pomorskich



Teatr Miejski w Grudziądzu.

„Małżeństwo Fredeny"

Komedja w 3 aktach *Andre Picard'a i V. A. Jager-Schmidta.* Reżys. *St. Zięciakiewicz.*

Dnia 7 maja br. odegrano poraz pierwszy komedję „Małżeństwo Fredeny". O treści sztuki wspominał nie będę, gdyż mówi się o niej różnie, a nie chciałbym być niedyskretny. Za to uważam za swój obowiązek podkreślić znakomitą grę miłych artystów.

Pani Wanda Zbierzowska ze swoim temperamentem i dzięki swej znakomitej grze w roli Fredeny potwierdziła ponownie, że jest artystką bardzo utalentowaną. Nadzwyczajna jej gra zasługuje na uznanie. To samo powiedzieć można o jej partnerze p. Leszku Rymszy, który w roli Klaudjusza, a szczególnie jako Pierrot był bardzo dobry.

Pan Bay-Rydzewski, którego talent podziwialiśmy niejednokrotnie, i tym razem, w roli Peyereta, był bez zarzutu.

Reszta zespołu, mianowicie pp. Kossakowska (Pani d' Argola), Paziówna (Sylwetta), Skibicka (Marjanna), Kiślinżanka (Lilli), Dytrych (Rinwal), Karski (Marcel), Kisielewski (Brachinet) i Mazurkiewicz (Matylda), stała na wysokości zadania.

Reżyserja p. St. Zięciakowicza staranna.

———

Pozatem odegrano poraz pierwszy: dnia 17-go maja br. „Księżna Cyrkówka", operetka Kalmana; dnia 21 maja br. „Prawy Harcerz"; dnia 22 maja br. „Niedojrzały owoc". *Tezet.*

Teatr Miejski w Toruniu.

„Księżniczka Cyrkówka"

Operetka w 3 aktach. Muzyka *Emeryka Kalmana.* Libretto *J. Braunnera i C. Grünwalda.* — Reżys. *W. Zdzitowiecki.*

Dnia 17 maja br. odegrano poraz pierwszy (w Grudziądzu) operetkę Kalmana „Księżna Cyrkówka". Zapowiedziany przyjazd operetki toruńskiej do Grudziądza budzi każdorazowo wielkie zainteresowanie grudziądzkiej publiczności, to też widownia była i tym razem prawie zupełnie zapełniona.

W roli księżny Fedory wystąpiła p. Wiktorja Kawecka, czarując swoim głosem, grą i toaletą. Jej partnerem był p. Tad. Laskowski, który oddał swą rolę (Mister X) bardzo dobrze. Książę Bazylji p. Jana Orlicza był bez zarzutu.

Reszta zespołu z pp. Zdzitowieckim, Leonowicz, Jejdą, Ilcewiczem i Zarembiną na czele grała bardzo dobrze.

Reżyserja p. Zdzitowieckiego staranna. Wystawa bogata, barwne tło kostjumowe, wspaniały balet układu p. Wierzbickiego.

———

Teatr Miejski w Toruniu wystawił w ostatnim czasie w Toruniu m. in. następ. premjery: d. 10 maja operę komiczną w 3 aktach Aubera „Fra Diavolo" i dnia 13-go maja komedję w 3 aktach „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Tezet.

NOWELA

HENRYK SIENKIEWICZ.

BARTEK ZWYCIĘZCA.

10)

Dzień wyborów zbliża się i nadchodzi. Pan Jarzyński pewny jest wygranej. Do Pognębina zjeżdża się sąsiedztwo. Panowie wracają już z miasta, dali już głosy i czekać będą teraz w Pognębinie na wiadomość, którą przywiezie ksiądz. Potem będzie obiad, wieczorem zaś państwo wyjadą do Poznania, a następnie i do Berlina. Niektóre wsie z okręgu wyborczego głosowały jeszcze wczoraj. Rezultat (wynik) dziś będzie wiadomy. Zgromadzeni wszelako dobrej są myśli. Młoda pani trochę niespokojna, ale pełna nadziei i uśmiechnięta, jest tak uprzejmą gospodynią, że wszyscy zgadzają się, iż pan Józef znalał prawdziwy skarb w Królestwie. Skarb ten nie może wprawdzie teraz usiedzieć spokojnie na miejscu, biega od gościa do gościa i każe się każdemu po sto razy zapewniać, że „Józio będzie wybrany“. Nie jest ona rzeczywiście ambitną i nie z próżności chce zostać panią posłową, ale wymarzyła sobie w swojej młodej główce, że oboje z mężem mają do spełnienia prawdziwą misję. Serce więc jej bije tak żywo, jak w chwili ślubu, i radość oświeca ładną twarzyczkę. Lawirując (przesuwając się) zręcznie wśród gości, zbliża się do męża, pociąga go za rękaw i szepcze mu do ucha, jak dziecko, które kogoś przezywa: „pan poseł!“ On uśmiecha się, i oboje są nad wszelki wyraz szczęśliwi. Oboje mają wielką ochotę wycałować się porządnie, ale przy gościach nie wypada. Wszyscy zresztą wyglądają co chwila za okno, bo sprawa jest istotnie ważna. Dawny zmarły poseł był Polakiem, i pierwszy to raz dopiero Niemcy stawiają w tym okręgu swego kandydata. Widocznie zwycięska wojna dodała im odwagi, ale właśnie dlatego zgromadzonym w pognębińskim dworze tembardziej chodzi o to, by ich kandydat był wybrany. Nie brak też jeszcze przed obiadem patrjotecznych przemówień, które szczególniej wzruszają młodą panią, jako do nich nieprzywykłą. Chwilami ma ona napady obawy. A jeśli zrobią jakie malwersacje (nadużycia) przy obliczaniu głosów? Ale przecie w komitecie zasiadają nietylko Niemcy! Starsi obywatele tłumaczą właśnie pani, jak się obliczanie głosów odbywa. Słyszała to ona ze sto razy, ale jeszcze chce słyszeć. Ach! bo przecie chodzi tu o to, czy ta miejscowa ludność będzie miała w parlamencie obrońcę, czy wroga? Za chwilę się to rozstrzygnie, nawet za małą chwilę, bo na drodze powstaje nagle kłąb kurzu. „Proboszcz jedzie! proboszcz jedzie!“ — powtarzają obecni. Pani blednie. Na wszystkich twarzach znać wzruszenie. Są pewni zwycięstwa, a jednak ostatnia chwila przyśpiesza bicie serc. Ale to nie proboszcz, to włodarz wraca konno z miasta. Może co wie? Przywiązuje konia do kolka i śpieszy do dworu. Goście z gospodynią na czele wpadają na ganek.

— Są wiadomości? Są? Nasz pan wybrany? Co? Chodź tu! Wiesz na pewno? Rezultat ogłoszony?

Pytania krzyżują się i padają jak race, a chłop rzuca czapkę do góry.

— Nasz pan wybrany!

Pani siada nagle na ławce i przyciska ręką falując piersi.

— Wiwat! wiwat! — krzyczą sąsiedzi. — Wiwat!

Służba wypada z kuchni. — „Wiwat! Pobite Niemcy! Niech żyje poseł! I pani posłowa!“

— A proboszcz? — pyta ktoś.

— Zaraz tu będzie — odpowiada włódarz — jeszcze reszty obliczają...

— Obiad dawać! — woła pan poseł.

— Wiwat! — powtarzają inni.

Wchodzą znów wszyscy z ganku do sali. Powinszowania panu i pani płyną już spokojniej, sama pani tylko nie umie pohamować radości i bez względu na świadków rzuca mężowi ręce na szyję. Ale nie biorą jej tego za złe; rozczulenie ogarnia wszystkich.

— No, jeszcze żyjemy! — mówi sąsiad z Mizerowa.

Tymczasem przed gankiem rozlega się turkot, i do sali wchodzi ksiądz proboszcz, a z nim stary Maciej z Pognębina.

— Witamy! witamy! — wołają zgromadzeni. — No, jaka większość?

Ksiądz milczy przez chwilę i nagle rzuca, jakby w twarz tej powszechnej radości, szorstwie i krótkie dwa wyrazy:

— Szulberg... wybrany!...

Chwila zdumienia, grad pytań przyśpieszonych i trwożnych, na które ksiądz odpowiada znowu:

— Szulberg wybrany!

— Jak? Co się stało? Jakim sposobem? Włódarz mówił, że nie! Co się stało?

W tej chwili pan Jarzyński wyprowadza biedną panią Marję, która gryzie chusteczkę, by nie wybuchnąć płaczem, lub nie zemdleć.

— O, nieszczęście! nieszczęście! — powtarzają.

W tej chwili od strony wsi dochodzą jakieś zmącone głosy, jakby radosnych krzyków. To Niemcy pognębińscy obchodzą tak radośnie swoje zwycięstwo.

Państwo Jarzyńscy wracają znów do sali. Słychać, jak przy drzwiach młody pan mówi do pani: „Il faut faire bonne mine“ (trzeba robić dobrą minę — franc.). Jakoż młoda pani już nie płacze. Oczy ma suche i bardzo silne rumieńce.

— Powiedzcież teraz, jak się to stało? — pyta spokojnie gospodarz.

— Jakże się nie miało stać, jaśnie panie — mówi stary Maciej — skoro i tutejsze chłopy pognębińskie głosowali za Szulbergiem.

— Kto taki?

— Jakto? tutejsi?

— A jakże. Ja sam widziałem i wszyscy, jak Bartek Słowik głosował za Szulbergiem...

— Bartek Słowik? — mówi pani.

— A jakże. Teraz-ci go inni wymyślają. Chłop tarza się po ziemi, płacze, baba go wymyśla. Aleć ja sam widziałem, jak głosował.

— Ze wsi takiego wyświecić! — rzecze sąsiad z Mizerowa.

— Bo jaśnie panie — mówi Maciej — inni też, co byli na wojnie, to też głosowali, jak i on. Gadają, że im kazali...

— Nadużycie, czyste nadużycie, nieważny wybór, przymus, szachrajstwo! — wołały różne głosy.

Niewesoły był obiad tego dnia w pognębińskim dworze.

Wieczorem państwo wyjechali, ale już nie do Berlina, tylko do Drezna.

Nędzny, przeklinany, sponiewierany i znienawidzony Bartek siedział tymczasem w swojej chałupie, obcy nawet dla żony własnej, bo i ta nie przemówiła do niego cały dzień ni słowa.

* * *

Jesienią Bóg urodzaj dał, i pan Just, który właśnie objął był w posiadanie Bartkową kolonię, rad był, że wcale niezły zrobił interes.

Pewnego dnia szło z Pognębina do miasta troje ludzi: chłop, baba i dziecko. Chłop był pochylony bardzo, podobniejszy do dziada, niż do zdrowego człeka. Szli do miasta, bo w Pognębinie nie mogli służby znaleźć. Deszcz padał, baba szlochała okrutnie z żalu po straconej chałupie i całej wsi. Chłop milczał. Na całej drodze pusto było: ani wozu, ani człowieka; krzyż tylko wyciągał nad nią zmoczone od deszczu ramiona. Deszcz padał coraz większy, gęstszy, i ciemniało na świecie.

Bartek, Magda i Franek szli do miasta, bo zwycięzca z pod Gravelotte i Sedanu miał jeszcze w zimie odsiedzieć w kozie za sprawę Boegego.

Państwo Jarzyńscy bawili ciągle w Dreźnie.

(Koniec.)

Z życia Towarzystw Powstańców i Wojaków.

Grudziądz. (Wykłady przeciwgazowe w Tow. Powstańców i Wojaków.) Kurs obrony przeciwgazowej dla członków Tow. Powstańców i Wojaków rozpoczął się w poniedziałek, dnia 16. V. br. w Sekretarjacie przy ul. Sienkiewicza 9. Kurs zapoczątkował stosownem przemówieniem p. major Kępiński, podkreślając znaczenie tego kursu wobec faktu, że na wypadek przyszłej wojny uledz mogą zagazowaniu za pomocą lotnictwa wsie i miasteczka całego kraju i z tego powodu znajomość obrony przeciwgazowej jest konieczna dla wszystkich obywateli państwa. Kurs właśnie zmierza do wyszkolenia instruktorów dla szerzenia wiedzy fachowej o obronie przeciwgazowej. Dlatego mówca zachęca słuchaczy do regularnego uczęszczania na wykłady, bowiem na zakończenie każdy z uczestników poddać się musi egzaminowi. Następnie wykładowca p. por. Poncieszkowski z 65 p. p. udzielił pierwszej lekcji, zapoznawszy słuchaczy z historją o rozwoju gazów wojennych oraz z rodzajami tej broni chemicznej.

Kurs będzie trwał około miesiąca, a wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo, mianowicie w poniedziałki, środy i piątki o godz. 7.30 wieczorem w Sekretarjacie przy ul. Sienkiewicza 9. Ze względu na tak doniosły cel tego kursu nawołujemy jeszcze tych, którzy pragnęliby wziąć w nim udział, do zgłoszenia się na następnej lekcji.

Radzyn. (Uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków.) W niedzielę, dnia 22 maja br. odbyła się w Radzynie niezwykła uroczystość i to poświęcenie sztandaru miejscowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Była to w Radzynie za czasów wolnej i niepodległej Ojczyzny pierwsza uroczystość tego rodzaju.

W przeddzień uroczystości wieczorem odbył się capstrzyk połączonych Towarzystw: Powstańców i Wojaków, Ochotniczej Straży Pożarnej, która przyświecała pochodowi pochodniami i Katolickiego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej, którego muzyka bębenkowa grała podczas pochodu marsze.

Na uroczystość zaproszono wszystkie miejscowe i okoliczne bratnie i pokrewne towarzystwa, z których przybyli i brali udział w obchodach: Delegacja Tow. Powst. i Woj. z Grudziądza, delegacja Tow. Powst. i Woj. Rogóźno-wieś, delegacja Tow. Powst. i Woj. z Okonina, Tow. Powst. i Woj. Rywałd (w komplecie) i Tow. Powst. i Woj. Gruta. Z miejscowych towarzystw brały udział: Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej, Delegacja Kółka Ziemianek na powiat Grudziądz, Kółko Rolnicze, Stow. Chrz. Nar. Stron. Nauczycieli Szkół Powsz., Tow. śpiewu „Harmonja“, Bractwo Strzeleckie, Koło Inwalidów i delegacja Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Żeńskiej.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością: starosta powiatu grudziądzkiego p. Czarliński, przedstawiciel władzy wojskowej p. major Kępiński z Grudziądza, członkowie Zarządu Obwodowego z Grudziądza, druh prezes Baranowski, druh komendant George i druh sekretarz Poraziński, oraz członek Zarządu Okręgowego z Grudziądza druh Teofil Kaźmierski. Nieprybycie uniewinnili: Hrabia Mielżyński, prezes wojewódzki Powst. i Woj., prezes okręgowy kpt. Goga, referent oświatowy Okręgu i naczelny redaktor „Strażnicy Bałtyckiej“ p. Ziółkowski z Grudziądza oraz burmistrz Radzyna p. Kirstein, który jest obłożnie chory.

O godz. 10-tej przedpołudniem przy dźwiękach orkiestry wojskowej 18 pułku ulanów pom. z Grudziądza ruszył pochód, złożony z wszystkich Towarzystw do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz Wojciechowski, który celebrował następnie uroczyste nabożeństwo. Matkami i Ojcami Chrzestnymi byli: p. Rozwadowska z Czeczewa, p. Niedzielska z Radzyna, starosta powiatu grudziądzkiego p. Czarliński, p. wójt Żakowski z Zie-

lonejgóry, prezes obwodowy Tow. Powst. i Woj. druh Baranowski z Grudziądza i p. Szarszewski Antoni z Radzyna.

Kazanie okolicznościowe wygłosił w podniosłych słowach ks. Lewandowski, patron Katolickiej Młodzieży Polskiej, przytaczając w swych słowach stare rzymskie przysłowie „Chcesz pokoju — gotuj się do wojny". Określił równocześnie cele, zadania i obowiązki Towarzystwa Powstańców i Wojaków w stosunku do Ojczyzny, wiary świętej, jakoteż i do społeczeństwa. Przedewszystkiem Powstańcy i Wojacy jako pokolenie teraźniejsze i Katolicka Młodzież Polska jako pokolenie przyszłe naszego narodu, powinny się rozwijać i każdy, który chce się czuć prawdziwym polakiem i patrjotą, nie powinien organizacji tych unikać, lecz przeciwnie, popierać je przez należenie do nich.

Podczas uroczystego nabożeństwa wykonał śpiewy religijne chór męski „Harmonja" pod batutą dyrygenta swego p. Truskowskiego. Przy końcu nabożeństwa odśpiewano wspólnie hymn narodowy „Boże coś Polskę" z towarzystwem orkiestry i organów.

Po ukończeniu uroczystego nabożeństwa udał się pochód na rynek, gdzie odbyło się wręczenie sztandaru, wbijanie gwoździ i t. p.

Nasamprzód odebrał miejscowy proboszcz ks. Wojciechowski przysięgę od członków Towarzystwa Powstańców i Wojaków na Radzyn i okolicę. Następnie wygłosił przemowę prezes obwodowy Tow. Powst. i Woj. druh Baranowski, wręczając sztandar poświęcony do rąk prezesa Towarzystwa druha Klimka, który oddał takowy w ręce chorążego druha Kitzermanna. Drugi mówca p. starosta Czarliński przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następnie przemawiali jeszcze przedstawiciel władzy wojskowe p. major Kępiński i prezes miejscowy Tow. Powst. i Woj. druh Klimek.

Po przemówieniach przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych. Gwoździe ofiarowali: p. Rozwadowska z Czeczewa, p. Niedzielska z Radzyna, p. Żakowski, wójt z Zielonejgóry, p. starosta Czarliński, w imieniu miasta Radzyna wiceburmistrz p. Graff, Zarząd Obwodowy Tow. Powst. i Woj. z Grudziądza, p. major Kępiński, Oficer Przysposobienia Wojskowego 64 p. p., Towarzystwa Powstańców i Wojaków: Okonin, Gruta, Rogóźno-wieś i Rywałd. Z miejscowych towarzystw gwoździe ofiarowali: Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej, Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej, Kółko Rolnicze, Bractwo Strzeleckie, Towarzystwo śpiewu „Harmonja", Stowarzyszenie Chrz. Nar. Stron. Nauczycieli Szkół Powsz. Koło Radzyn, Koło Inwalidów Wojennych i Ochotnicza Straż Pożarna.

Po skończeniu uroczystości odbyła się defilada organizacyj P. W. przed poświęconym sztandarem, przedstawicielami władz, duchowieństwem i gośćmi. Defilada wypadła dodatnie, na szczególne wyróżnienie zasługuje Katolicka Młodzież Męska.

Po odegraniu przez orkiestrę „Jeszcze Polska nie zginęła". ruszył pochód przed „Strzelnicę", gdzie nastąpiło rozwiązanie.

O godz. 1-szej popołudniu odbył się wspólny obiad w sali „Strzelnicy", w którym brało udział około 100 osób. Podczas obiadu przemawiali prezes Towarzystwa miejscowego druh Klimek, ks. proboszcz Wojciechowski, komendant miejscowy druh Nelkowski, prezes obwodowy druh Baranowski, komendant obwodowy druh George, członek Zarządu Okręgowego druh Kaźmierski, w imieniu „Kółka Rolniczego" prezes tegoż p. Rozwadowski z Czeczewa, sekretarz Towarzystwa miejscowego druh A. Olszewski, który krótko w barwnych słowach przedstawił historję Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Radzynie, prezes Tow. Powst. i Woj. z Gruty druh Jednoróg i inni. Przygrywała orkiestra wojskowa 18 pułku ułanów pom. pod batutą popularnego kapelmistrza p. chorążego Makowskiego.

Po obiedzie nastąpiła wspólna fotografja, poczem koncert w ogrodzie „Strzelnicy", urozmaicony różnemi niespodziankami, jak koło szczęścia, strzelanie z wiatrówek i t. p., co potrwało do godziny 8-mej wieczorem.

Zakończenie tej wielkiej uroczystości stanowiło przedstawienie amatorskie w „Strzelnicy" o godzinie 8.30 wieczorem. Odegraną została do łez wzruszająca sztuczka narodowa w 3-ch odsłonach z czasów zmartwychwstania Polski p. t. „Polska już wolna". Ogólnie przedstawienie wywarło na licznie zebraną publiczność jaknajlepsze wrażenie. Amatorzy wywiązali się z swego zadania bardzo dobrze.

Po przedstawieniu odbywały się zabawy taneczne w salach „Strzelnicy" i „Polonji".

Uroczystość cała wypadła wspaniale. Przyczyniło się do tego w znacznej mierze pięknie udekorowane miasto, jak i poprzednia intensywna praca Zarządu Tow. Powst. i Woj. z dzielnym swym prezesem druhem Klimkiem na czele i kilku członków, którzy czas swój ofiarowali i przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

Pogoda w dniu tym pamiętnym nie bardzo dopisała i tej tylko okoliczności można przypisać, że nie wszystkie bratnie i pokrewne towarzystwa zaproszone, były reprezentowane. Wpłynęło na to również i to, że w tym samym dniu odbywały się w sąsiednich bratnich towarzystwach zawody strzeleckie itp. Do południa i popołudniu wypogodziło się i pogoda była ładna.

Branie udziału w uroczystości uniewinnili i nadesłali życzenia: Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej Gruta i Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej z Wąbrzeźna. Życzenia złożył również p. burmistrz Kirstein.

Wspaniała uroczystość niedzielna zapoczatkowała niewątpliwej w Towarzystwie Powstańców i Wojaków, dla których uroczystość ta jest najwspanialszą kartą historji, nowy okres pracy, cechowany jeszcze większą intensywnością pracy i nakładem sił, niż dotychczas, jak wspomniał i nawoływał ks. wikary Lewandowski w swem kazaniu w kościele.

Rychława — Twardagóra. (Poświęcenie sztandaru.) Tutejsi Powstańcy i Wojacy, których dzielnym wodzem jest p. Biały, kierownik szkoły w Milewku, w niedzielę 8. V. br. z okazji poświecenia sztandaru swego pięknie rozwijającego się towarzystwa gościli u siebie wojaków z W. Komorska, Warlubia, Nowego, Kończyc, Lipinek nowskich, Bukówca, Przewodnika, Łowinka, Smętowa, a na-

wet ze Świecia, Grudziądza i Bydgoszczy. Oprócz wojaków podążyli do Twardejgóry sokoli z Nowego i oddział mandolinistów „Sokoła“ grudziądzkiego. Wstępem do uroczystości był capstrzyk, urządzony wieczorem dnia poprzedniego. Już wczesnym rankiem, bo o godz. 4-tej zrobiono pobudkę. Gości podejmowano wspólnem śniadaniem, wydanem przez Towarzystwo, poczem cały orszak udał się kolejką do kościoła parafjalnego w Nowem, gdzie dokonał poświęcenia sztandaru patron towarzystwa ks. prob. Bartkowski, przyczem wygłosił wzniosłą, do wojaków skierowaną mowę okolicznościową. Uroczystość kościelną upiększył śpiew, wykonany przez Tow. śpiewu „Lutnia“ z Nowego. Wśród chrzestnych zauważyliśmy pp. Kwiatkowskich, Kazubowskich, Weynerowskich i Rombonów z Twardejgóry, Maślonkowskich z Rychławy. Boulgerów z Jabudowni i p. wójta z Zawady, Piesika wraz z żoną, p. prez. Białego, p. Leona Donarskiego prezesa obwodu świeckiego zastępował komendant obw. Chruściński. — Bardzo mile widzianym gościem był ks. prob. Piechowski z Komorska.

Po uroczystości kościelnej komendant okr. p. George z Grudziądza w towarzystwie p. por. Grabińskiego, oficera P. W. z 64 p. p., na rynku nowskim odebrał defiladę towarzystw, która udała się imponująco. Na czele jej jechał strojny oddział rowerzystów. Wzniosłą chwilą była przysięga, składana przez druha tow. z Rychławy i Twardejgóry przed sztandarem oraz przekazanie sztandaru przez prezesa Białego druhowi chorążemu krótko lecz dobitnie wyrzeczonemi słowy: „Tobie druhu daję sztandar na chwałę Boga i Ojczyzny“.

Kolejką wrócono w południe do Twardejgóry. Na dziedzińcu szkolnym nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru. Oprócz chrzestnych i bratnich towarzystw gwóźdź skromny, a tem milej przyjęty, ofiarowali inwalidzi z Nowego; gwóźdź wbił w zastępstwie prezesa p. Kurek. W pięknie udekorowanej salce zebrań w Rychławie, kiedy goście zasiedli do obiadu, uraczono ich koncertem mandolinistów. Z zapałem wygłaszane były mówki. Toastowano na cześć kobiety polskiej, armji czynnej i rezerwowej, a także na cześć naszych współrodaków zagranicą. Towarzystwu składano życzenia pomyślnego rozwopu. Oprócz ks. patrona Bartkowskiego, przemawiał ks. prob. Piechowski z W. Komórska, p. Jabłoński — burmistrz z Nowego, p. Bobrowski z Smętowa i inni. W zastępstwie referenta oświatowego Związku dłuższe przemówienie zakończone toastem „Kochajmy się“ wygłosił red. Nowakowski. Obiad zakończono podziękowaniem, które wszystkim biorącym udział złożył p. prezes B , poczem przy przecudnej pogodzie bawiono się ochoczo na świeżem powietrzu. Wieczorem na sali p. Prangla odegrano wesołą komedyjkę „Kominiarz i młynarz“; kierowana przez prezesa, wypadła ku najlepszemu zadowoleniu obecnych, poczem bawiono się aż do świtu. Pamiętnym i miłym będzie dzień ten tym z obecnych, którzy wspólnym duchem jedności i braterstwa złączeni z wojakami, wspólne mają idee w pracy dla dobra ogółu.

Grupa pow. Świecki. (Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków.) Dnia 1 kwietnia odbyło się zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, które zagaił druh prezes Jaśniak hasłem „Wolność“. Po odczytaniu protokułów z dwóch ostatnich zebrań i podaniu do wiadomości obszernego porządku obrad, podał druh prezes do wiadomości warunki strzelania, odbyć się mającego w najbliższym czasie. Najlepszemu strzelcowi roku 1926, którym został druh Wojciech Jaśniak, wręczono medal Okręgu i dyplom. Delegat na zjazd Okręgowy w Grudziądzu druh J. Niedzielski referował przebieg zjazdu. Po szczegółowem omówieniu obchodu Trzeciego Maja, zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Chełmno. (Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków.) Miesięczne zebranie, odbyte dnia 6-go kwietnia zagaił druh prezes o godzinie 7,40 popołudniu hasłem „Czołem“, poczem nastąpiło odczytanie protokółu z ostatniego zebrania i podał do wiadomości porządek obrad, poczem przeczytał komunikaty Okręgu i Zarządu. Na nowych członków zgłosili się i zostali przyjęci: Tomasz Nowacki, Kazimierz Kamiński, Teofil Wysocki, Franciszek Szylikowski, wszyscy z Chełmna. Druh prezes zdał obszerne i bardzo ciekawe sprawozdanie z Zjazdu Okręgowego w Grudziądzu z dnia 27 marca 1927 r.

Po ogłoszeniu druhów najlepszych strzelców, oznaczonych przez Zarząd Okręgowy, wręczył drh. prezes i komendant następującym druhom odznaki i dyplomy: Heikemu, Krakowi, Toczkiewiczowi, Rożyckiemu i Szymborskiemu, i przy tej okazji wyraził tym druhom prezes i komendant swe uznanie za dobre strzelanie i sprawność.

Następnie wygłosił referent oświatowy prof. Sławuski obszerny i bardzo interesujący wykład o Tygodniu Macierzy Gdańskiej i podał stosunek Polski do Gdańska, w szczególności o opinji Gdańska dotyczącej powstania tych stosunków politycznych i ekonomicznych.

Druh prezes podziękował za ten wykład w wdzięcznych słowach i poprosił druha prof. Sławuskiego, by częściej zaszczycił nas takiemi pouczającemi wykładami.

Zebrani uchwalili urządzić w dniu 6 sierpnia 1927 r. ostre strzelanie, połączone z zabawą. — Po załatwieniu kilku innych spraw administracyjnych solwował druh prezes zebranie o godz. 9.30 hasłem „Wolność!“

Janikowo. Uroczystość narodowa 3 maja, którą zorganizował prezes Komitetu miejscowych towarzystw p. Wojciechowski, wypadła bardzo dobrze. Od samego rana zauważono wszystkich Obywateli Janikowa przy dekoracji okien nalepkami i wywieszaniu sztandarów narodowych, co dowodziło, że w Janikowie panuje czysto narodowy duch. O godz. 8.30 zebrały się miejscowe Towarzystwa ze sztandarami, jak Tow. Powst. i Woj., Tow. śpiewu „Lutnia“, Tow. Chóru Kośc., Zjedn. Zaw. Polskie, Liga Morska i Rzeczna, Inwalidzi, Kolejarze, Oddział Młodzieży Przedpoborowej i Młodzież Szkolna. W pochodzie udano się na nabożeństwo do miejscowej kaplicy, które odprawił ks. prob. Zięciak z Ostrowa. Podczas Mszy św. śpiewał najpierw chór męski, później chór żeński z Tow Chóru Kościelnego. Po nabożeństwie przemówił do zgromadzonych Towarzystw ks. prob. Zięciak w serdecznych słowach o znaczeniu święta narodowego, co zakończył litanją do Matki Boskiej.

Po obrządku kościelnym udano się w pochodzie, któremu przygrywała miejscowa orkiestra szkolna, na dziedziniec Cukrowni. Na tem zakończyla się przedpołudniowa uroczystość.

O godz. 18-tej rozpoczęto uroczystość narodową na sali Cukrowni. Na samym wstępie odegrała orkiestra szkolna dwa hymny narodowe, dzieci szkolne wygłosiły deklamacje i odśpiewały kilka pieśni narodowych. Referent oświatowy przy miejscowem Tow. Powst. i Woj. p. Wojciechowski odczytał referat o Konstytucji 3 maja. Na tem uroczystość zakończono.

Sumin pow. lubawski. Trzeci Maj nasze Towarzystwo obchodziło bardzo uroczyście. Przed południem udali się wszyscy druhowie na Mszę św. do Lipinek. Bardzo malowniczo przedstawił się pochód do kościoła i z kościoła. Z inicjatywy druha komendanta Kraskowskiego utworzono oddział konny, który najwięcej wpłynął na piękno pochodu. Wszyscy druhowie z oddziału konnego buli ubrani w białe koszulki z upiększeniami o barwach narodowych. Reszta druhów jechała na umajonym wozie drabniastym. Popołudniu pochód, na czele którego kroczyli druhowie naszego Towarzystwa, a za nimi dziatwa szkolna i publiczność, ruszył na miejsce zabawy przy młynie w Babalicach. Tam odbyły się zawody w biegach i w skoku. Pierwszą nagrodę w biegu na 800 m zdobył druh nauczyciel Czerwiński z Mierzyna, drugą nagrodę zdobył druh Kochalski, a trzecią druh Wardowski. W biegu na 100 m zdobył pierwszą nagrodę druh Kochalski, drugą druh Słupski, trzecią druh Zawadzki. Najwyższy skok osiągnął druh Kochalski i zdobył też pierwszą i jedyną nagrodę, wyznaczoną za ten sukces. O godzinie 7-mej wieczorem pochód wrócił do Sumina, a o godzinie 9-tej nastąpił dalszy ciąg uroczystości na sali.

Druhowie nauczyciele Lech i Armknecht wygłosili dwie przemowy, przyjęte z serdecznym zapałem przez zebranych, a wszyscy druhowie odśpiewali na trzy głosy pieśń: „Witaj dniu Trzeciego Maja". Po ukończeniu uroczystości bawiono się ochoczo do świtu.

Gardeja - Budy. Miesięczne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbyło się przy licznem przybyciu członków na dworcu kolejowym w Gardeji. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa odczytał druh sekretarz Walczak protokół z ostatniego posiedzenia miesięcznego, poczem nastąpiło przez druha prezesa odczytanie zarządzeń władz przełożonych w kole „Towarzystwa".

Komendant druh Czerwiński złożył dokładne sprawozdanie z ostatniego zjazdu delegatów; następnie odczytał dobrze obmyślony referat: „Szarże wojskowe".

W dalszym ciągu prezes druh Zieliński wygłosił dłuższy wykład na temat: „Powstanie styczniowe", przechodząc czasy przed powstaniem i podkreślając bohaterskie wysiłki narodu polskiego celem zrzucenia jarzma zaborczego.

Oba wykłady przyjęte zostały z wielkiem zadowoleniem. W wolnych głosach omawiano w ożywionej pogawędce sprawy wewnętrzne Towarzystwa oraz ułożono plan uroczystego obchodu Trzeciego Maja. Komitet został wybrany.

W porozumieniu z władzami leśnemi powzięto decyzję w sprawie założenia stałej strzelnicy. Strzelnica zostanie w odpowiedniej odległości od dworca kolejowego Gardeji zbudowana, tak, iż regularne ćwiczenia strzeleckie rozpoczną się w najbliższym czasie.

Po wyczerpującem załatwieniu obszernego porządku dziennego zakończono posiedzenie hasłem „Wolność!"

Nowe Dobra pow. chełmiński. (Obchód 3 maja.) Tutejsze Towarzystwo Powst. i Woj. urządziło uroczysty obchód święta narodowego. W dzień poprzedni odbył się capstrzyk, zaś 3 maja popołudniu odbyły się zawody sportowe młodzieży wojackiej. W czasie zawodów przygrywała orkiestra wojacka z Chełmna. Wieczorem odbyło się przedstawienie na sali p. Olszewskiego. Przemówieniem o Konstytucji 3 maja zakończył kierownik szkoły wieczornicę, poczem rozdano nagrody zwycięzcom w zawodach.

Malechyn pow. chojnicki. (Obchód 3 maja.) Z inicjatywy tutejszego kierownika szkoły p. Króla i komendanta Tow. Powst. i Woj. druha Makowskiego obchodziła miejscowa szkoła oraz Tow. Powst. i Woj. dzień 3 maja bardzo uroczyście. Przed południem zebrały się dzieci szkolne i wojacy z Mokrego na naszem boisku szkolnem, skąd wspólnie wyruszyliśmy do Czerska na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbył się pochód dla wszystkich tam znajdujących się Towarzystw. O godz. 6-tej popołudniu urządziła szkoła i wojacy z Malechyna pochód przez całą wieś. Po pochodzie zebrala się cała rzesza na sali p. Kastnera, gdzie nastąpiły śpiewy, deklamacje i przemowy nauczycieli. Udział publiczności w uczczeniu tej rocznicy był liczny, z czego można wnioskować, że już powoli budzimy się z letargu.

Polskie Granowo. (3 maja.) Tow. Powst. i Woj. po zbiórce na dziedzińcu szkolnym w Wielkich Walichnowach udział brało w uroczystem nabożeństwie w kościele w W. Walichnowach. Popołudniu urządziło Towarzystwo pochód przez wieś. Wieczorem nastąpiło w lokalu p. Kleinschmidta przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna.

Dzierzążno pow. gniewski. (3 maj.) Staraniem Tow. Powst. i Woj. zawiązał się w parafji dzierząskiej komitet celem zorganizowania obchodu uroczystości 3 maja. Dzięki energji i poświęcenia prezesa komitetu ks. prob. Filarskiego, jak również staraniem nauczyciela szkoły w Gogolewie p. Rybaka, oraz sprzyjającej pogodzie, uroczystość wypadła doskonale. — Nabożeństwem w kościele parafjalnym w Dzierzążnie w obecności towarzystw i dzieci szkolnych, rozpoczęto proczystość. Podczas Mszy św. śpiewały z chóru na głosy dzieci szkoły gogolewskiej, pod batutą ich kierownika p. Rybaka. Po okolicznościowem kazaniu, wygłoszonem przez ks. prob. Filarskiego, odbyło się nabożeństwo na cześć Królowej Korony Polskiej.

Zaraz po nabożeństwie odbyto uroczystości pod gołem niebem. Występowały dzieci szkoły gogolewskiej z pięknym śpiewem na głosy i z deklamacjami pod kierownictwem nauczyciela.

W końcowem swem przemówieniu porównał ks. prob. czasy obecne z czasami niedawnej niewoli naszej i przypominał, w jakich jamach i norach urządzały towarzystwa filomatów i filaretów obchody uroczystości 3 maja pod Prusakiem. Kończąc, wzniósł ks. prob. okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Pochodem towarzystw i dzieci szkolnych ulicami wioski i końcową defiladą zakończono część drugą uroczystości. Część trzecią uroczystości rozpoczęto o godz. 4-tej popołudniu na łące p. Roeriga ogólną zabawą ludową. Dzieci bawiły się w różne gry i zabawy, a młodzież w pląsy. Wieczorem około godziny 8.30 sformułowano pochód z pochodniami i lampjonami i banderją konną na czele (jeźdźce w strojach narodowych).

Do tak dodatniego wyniku uroczystości przyczynił się przedewszystkiem znany ze swej energicznej i ofiarnej działalności ks. prob. Filarski oraz kierownik szkoły w Gogolewie p. Rybak, a właściciele ziemscy pp. Czarnowski i Rogaczewski z Gogolewa przez dostarczenie furmanek dla przewozu dzieci zadokumentowali zrozumienie sprawy uroczystości 3 maja.

Rogóżno Wieś. Towarzystwo Powst. i Woj. zostało założone dnia 23. XII. 1923 r. Pierwszy Zarząd tworzyli. p. wójt Krzyżanowski prezes, Kapuściński zast. prezesa, naucz. Szerosłowski sekretarz, Adrych zast. sekr., Omieczyński komendant, Ordon zast. komendanta. Krucza. Dudek. Strzyżewski, ławnicy, Heberlein Antoni. skarbnik.

Do obecnego Zarządu należą: Guziński prezes, Krzyżanowski zast. prezesa, Grzywacz skarbnik, Przechowski sekretarz, Suchodolski Jan komendant, Raflewski Józef zast. kom., naucz. Mroziński ref. oświatowy, kom. rew.: Mroziński i Przechowski senjor. Przy założeniu obecnych było 30 członków; obecnie Tow. liczy 60 członków. Poświęcenie sztandaru odbyło się dnia 5. IX. 1926 r.

Margonin pow. Chodzież. (Tow. Powstańców i Wojaków.) W dniu 3 maja Towarzystwo nasze brało udział w sztafecie Ujście—Toruń. narządzonej przez Związek Tow. Powst. i Woj. Już o godz. 3-ciej rano 7-miu trębaczy, uczni Państw. Szkoły dla Leśniczych, pobudzili naszych ochotników ze snu. by o godz. 4-tej staneli przed lokalem druha R. Neumanna gotowi do biegu. O godz. 4.15 nastąpił wymarsz do rozstawiania sztafety i to przy wspaniałych dźwiękach marszu, granego nam przez trebaczy. Sztafete przeprowadzono na przestrzeni 8,4 km. w 27 minutach. gdyż biegaczom bardzo przeszkadzał wiatr. Do biegu stanęło 28 członków. W kontroli jechali druh prezes Gajewski, druh sekretarz Ignaczak i druh wicekomendant Kado Stefan powózką i druh skarbnik Neumann. jako sanitarjusz rowerem. Najlepiej biegał druh Breitenbach Brunon, który zasługuje na ogólną pochwałę. Najstarszym członkiem przy sztafecie był druh Laskowski Szczepan, liczy lat 58, a mimo tego przyczynił się do przeprowadzenia sztafety. Po skończeniu sztafety udziałowcy, którzy biegali przez Margonin-wieś Lipiny i do końca, t. j. do granicy powiatowej, zebrali się w lokalu druh J. Klasińskiego w Lipinach przy kawce, skąd zaś na drabiastym wozie przy nieustannem śpiewaniu pieśni żołnierskich powracano do Margnonina, gdzie już ulice i rynek przybrały szaty świąteczne.

Do uroczystego obchodu, urzadzonego z ramienia Toyarzystwa Powstańców i Wojaków, stanęły o godz. 9.30 miejscowe Towarzystwa i dzieci szkolne, ustawiając się następująco do wymarszu do kościoła: 1) Dzieci szkolne, 2) Tow. Gimn. „Sokół“. 3) Klub Sport. „Fortuna“. 4) Koło Śpiewu „Lutnia“, 5) Bratcwo Strzeleckie, 6) Państw. Szkoła dla Leśniczych (Przyspos. Wojsk.), 7) Chór Męski „Echo“, 8) Kat. Tow. Robotników Polskich, 9) Tow. Przemysłowców. 10) Kółko Rolnicze, 11) Tow. Powstańców i Wojaków.

O godz. 9.45 nastąpił wymarsz do kościoła na nabożeństwo. które się rozpoczęło o godz. 10-tej. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. prob. Napiątek. który po skończonej Mszy św. wygłosił podniosłe kazanie i w końcu odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie uformował sie pochód z sztandarami, który przy dźwiękach orkiestry ruszył na rynek, gdzie Towarzystwa ustawiły się w czworobok, a „Lutnia“ odśpiewała: „Witaj majowa jutrzenko“, poczem „Echo“ odśpiewało: „Dzielni Bracia stańmy chórem“. Obszerny referat na temat: „Konstytucja 3 maja“ wygłosił Naczelnik tut. Sądu Powiatowego p. Dr. Wojdon, kończąc trzykrotnym okrzykiem na cześć P. Prezydenta i Najjaśniejszą Rzeczypospolitą Polskę.

Nastapiła według programu defilada Tow. P. W., w której brały udział: Tow. Gimn. „Sokół“. Klub Sport. „Fortuna“, Szkoła dla Leśniczych i Tow. Powst. i Woj.

Popołudniu od godz. 3-ciej do 6-tej Klub „Fortuna“ i Tow. Gimn. „Sokół“ urządzały na boisku różne zawody i ćwiczenia. podczas których przygrywała orkiestra. O godz. 6.30 powrócono przy dźwiekach orkiestry do miasta.

Wieczorem o godzinie 8-mej urządziło Tow. P. i W. na sali p. Binaszkiewicza przedstawienie amatorskie; odegrano Kołodzieja obraz wiejski w 3 aktach: „Na wymiarze“. Amatorzy, których zespół za wyjątkiem p. Fredrychównej, p. Sobkowskiej, p. Kurlińskiej. druha Majorka, pp. Kubiaka i Sobkowskiego, składał sie z członków zarzadu, jak druha prezesa Gajewskiego, wiceprezesa Bąka, sekretarza Ignaczaka. komendanta Dylińskiego i wicekomendanta Kadego Stefana — wywiązali się bardzo dobrze ze swych ról. za co też goście zebrani na sali dziękowali im oklaskami.

Po przedstawieniu odbyła sie zabawa taneczna, na której gospodarzem był referent ośw. druh Pertek, a która dzięki dobrej orkiestrze trwała do rana.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków na Kaszubach.

St. Kiszewa. Już kilka dni przed uroczystością zostało wszystko prawidłowo do obchodu 3-go Maja przygotowane. Chorągwie powiewały na licznych domach już od samego rana. Punktualnie o 5-tej godz. zbierali się członkowie bardzo licznie w przepisowem ubraniu. Po sprowadzeniu sztandaru z wszelkiemi honorami ruszył pochód, w którym także Stow. Młodzieży Kat. udział brało, na końcowe nabożeństwo adoracyjne. Po zakończeniu odbył się pochód przy dźwiękach miejscowej kapeli przez wszystkie ulice. Miejscowe obywatelstwo przez ozdobienie okien się bardzo do upiększenia pochodu przyczyniło. Po pochodzie odbyła się przysięga, defilada oraz treściwe przemówienie prezesa druha Kaszubowskiego. Nastąpiły tańce, gdzie się harmonijnie i ochoczo bawiono aż do świtu. Następnej niedzieli dnia 8. 5. odbyła się wycieczka-majówka do Zamku Kiszewskiego.

Dziemiany, pow. Kościerzyna. Święto Konstytucji 3-go Maja i Królowej Korony Polskiej obchodzono i u nas w uroczystem uniesieniu. Ranna pobudka miejscowej orkiestry była dla jeszcze śpiących wezwaniem wywieszenia chorągwi, które przy panującym wietrzyku wyprostowane łopocąc, jakoby nawzajem opowiadały o wielkości dnia tego dla nas Polaków. — Uroczystą sumę celebrował i wygłosił okolicznościowe kazanie na temat: Restaurare in Christo, wszystko odnowić, a więc i całe polskie społeczeństwo w Chrystusie, nasz ks. dziekan Podlaszewski.

Po południu o godz. 5-tej zebrały się Towarzystwa Powst i Wojaków z sztandarem i Młodzieży na boisku i przy dźwiękach orkiestry ruszyli do kościoła na uroczyste nieszpory i majowe nabożeństwo, poczem przez wioskę do sali drha Eichmanna, która aż po brzegi była wypełniona, gdzie odbyła się uroczysta wieczornica. Zapoczątkowano ją hymnem narodowym „Jeszcze Polska nie zginęła“. Prezes Powst. i Wojaków druh Górnowicz witając gości, przemówił na temat, dlaczego 3 Maj jest polskiem świętem narodowem, z następnem wykładem o Konstytucji 3 Maja i jej znaczeniem dla Polski odrodzonej i o czci narodu polskiego do Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Następnie deklamowały dzieci szkół z Dziemian, Radunia i Piechowić, z których najlepiej popisała się uczennica Daszkowska, zaś 4-letni synek Hubert p. Górnowicza zachwycił wszystkich przez ładnie i z werwą deklamowanie „Radosny dzień“. Odśpiewanem pieśni narodowych i na cześć Matki Boskiej, okrzykami na cześć 3 Maja, Rzplitej Polskiej i Jej Prezydenta, zakończono wieczornicę.

O godz. 9-tej wieczorem odegrało Stow. Młodzieży Katolickiej piękną sztukę teatralną „Andaluma“, pod reżyserją p. Szulca, w stosunku do naszej sceny bardzo dobrze. Po przedstaweniu nastąpiła skromna zabawa taneczna, która pod dozorem patrona Młodzieży ks. dziek. Podlaszewskiego odbyła się w najlepszym i wzorowym porządku.

Wobec zaszłych nieporozumień pomiędzy Tow. Powst. i Wojaków a Tow. Młodzieży niektórzy nieustępliwsi wojacy nie stawili się do ogólnego obchodu, co w dodatku w obliczu dnia tego pożałowania godne. I tu potrzeba było dobrym przykładem służyć a przezto Młodzież patrzałaby z większem szacunkiem na starsze od niej towarzystwo. Zawsze jeszcze stara prawda zostanie, że zgoda buduje a niezgoda rujnuje a wojakom chciałbym powiedzieć w naszem narzeczu kaszubskiem: Wojacy trzymce so kupe!

Kamienica Król., pow. Kartuzy. Tutejsze Towarzystwo b. Powstańców i Wojaków jest założone dnia 1 lipca 1926. Pierwszy zarząd składał się: Prezes Wenta Franciszek, zast. prezesa Labuda Michał, sekretarz Kudalski Leonard, zast. sekretarza Kaiser Aleks, skarbnik Bigus Szczepan, komendant Lejk Jakób, mąż zaufania Grota Bernard, ref. oświatowy Hybiak Antoni.

W pierwszym roku otrzymało Towarzystwo miejsce na strzelnicę, które to ofiarował członek druh Krefta Franciszek Towarzystwu bezpłatnie, który to członek za tak hojny dar zasługuje na pochwałę.

Na rok 1927 są do zarządu wybrani członkowie: prezes Wenta Franciszek, zast. prezesa Labuda Michał, sekretarz Kudalski Leonard, zast. sekretarza Kaiser Aleks, skarbnik Bigus Szczepan, komendant Jeliński Leon, mężowie zaufania Grota Bernard, Józef Kostuch i Robert Witka, ref. ośw. Klejsa Leon.

Towarzystwo liczy obecnie 49 członków. Zamierza w tem roku pobudować strzelnicę na własnem miejscu.

Garczyn p. Kościerzyna. (Przebieg uroczystości w dniu 3 Maja w Garczynie.) Że nasze Towarzystwo wzbija się na nogi i budzi się jak ta przyroda po zimowym śnie tego dowodzi każde miesięczne zebranie, a przedewszystkiem tegoroczny obchód 3 Maja.

Widać już było rano, gdzie wszyscy druhowie przy pogodnym blasku słońca stanęli w szeregi i podążyli do kościoła na nabożeństwo o godz. 9,30. Pochodowi temu przewodniczyły dzieci szkolne ustrojone jedno jak drgie w barwy narodowe. Za dziećmi powiewał sztandar Wolność Tow. P. i W. a za nim całe szeregi druhów. Po nabożeństwie ruszył pochód do szkoły i tam się rozwiązał. Po południu o godz. 2 taki sam pochód ruszył od szkoły przez wioskę z orkiestrą na czele przed pałac naszego honorowego członka p. Braunka, gdzie przemawiał prezes Tow. oraz śpiewały dzieci szkolne i deklamowały. Honorowy członek p. Braunek z zadowoleniem powitał Tow. P. i Wojaków, oraz podziękował w swem przemówieniu Towarzystwu za jego owocną pracę. Przy końcu wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzpl. P. i całego Rządu, poczem pochód ruszył przez wioskę do Orla i Garczyna na salę. Orkiestra zagrała dla dzieci 3 tańce i dzieci rozeszły się do domu. Prezes Tow. drh. Fabiś skreślił cel 3 Maja i obchodu.

O godz. 7-ej wieczorem rozpoczęto przedstawienie „Gwiazda Syberji“. Sala była wypełniona po brzegi. Amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze. Po odegranu sztuki, ks. proboszcz Stok przemówił w treściwych słowach do publiczności i podziękował amatorom za ich sprawność trzykrotnym okrzykiem. Drh. prezes Fabiś podziękował ks. Proboszczowi za przemówienie i poparcie Tow. P. i Wojaków. Przy końcu drh. prezes wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzpl. Polskiej oraz p. Prezydneta. Po przedstaw. bawiono się ochoczo do rana.

Dział urzędowy Powstańców i Wojaków

Rozkaz Zarządu Związku Tow. Powstańców i Wojaków.

Rozkaz Zarządu Związku Tow. Pow. i Woj. z dnia 17 maja 1927 r. nr. 8 wśród 16 punktów zawiera m. in.:

„Gryf Pomorski" na pieczątkach. — Wyjaśnienie. Wobec powtarzających się pogłosek, jakoby Starostwo Krajowe zabroniło Towarzystwom naszym używać „Gryfa Pomorskiego" na pieczątkach służbowych wyjaśnia się na zasadzie pisma Starosty Krajowego p. Dr. Wybickiego z dnia 11 marca 1927 r. L. dz. I. 548/27, że pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy, albowiem Starostwo Krajowe takiego zakazu nigdy nie wydało. Powyższe należy podać poszczególnym Towarzystwom do wiadomości.

Jednolite koszulki wojackie. Podaje się do wiadomości, że koszule mundurowe, koloru kaki, zamawiać należy w Sekretarjacie Zarządu Związku przy czem zauważa się, że jedna koszula, dwa kołnierzyki i jeden krawat stanowią każdorazowo jeden komplet.

Cena za komplet gatunku I. wynosi 14,— zł.
„ „ „ „ II. „ 11.— zł.

Koszule wzgl. komplety wysyła się jedynie za zaliczką, a koszta przesyłki ponosi zamawiający. Ze względu na to, że wspomniane komplety tak co do koloru, jakości jak i wykonania odpowiadają ogólnym wymogom, zaleca się, by członkowie nasi, a przedewszystkiem członkowie Zarządów Okręgowych i Obwodowych tudzież poszczególnych Towarzystw jaknajliczniej zaopatrzyli się w powyższe koszule, które stanowią część umundurowania wojackiego. Przy zamówieniu należy podać każdorazowo numer kołnierzyka.

Artykuły sportowe i gimnastyczne. Dla ułatwienia Towarzystwom nabywania różnego rodzaju artykułów sportowych i gimnastycznych postanowił Sekretarjat Zarządu Związku sprawą tą bezpośrednio się zainteresować. Zaleca się przeto, by Towarzystwa przed zaopatrzeniem się w potrzebne artykuły sportowo-gimnastyczne zwróciły się do Sekretarjatu Zarządu Związku, który albo wskaże firmę, w której odnośne artykuły nabyć można, lub też bezpośrednio nadeśle odpowiedni cennik z podaniem bliższych szczegółów.

Podwody dla oficerów i podoficerów instrukcyjnych. Coraz częściej bywają wypadki, że Towarzystwa nie troszczą sią o środki lokomocyj dla przewiezienia zaproszonych przez siebie instruktorów wojskowych od ostatniej stacji kolejowej do miejsca przeznaczenia. Oficer wzgl. podoficer instrukcyjny narażony jest wobec tego niejednokrotnie na kilkakilometrową, nieprzygotowaną wędrówkę, powodującą utratę czasu i oczywiście umęczenie. — Zarządza się wobec tego, by poszczególne Okręgi zwróciły na tę okoliczność specjalną uwagę i w swych rozkazach napiętnowały każdy wypadek niedostarczenia przez Towarzystwo środków lokomocyj dla wyznaczonych wzgl. zaproszonych przez siebie instruktorów wojskowych z okazji przeprowadzenia strzelania lub ćwiczeń.

Termin manewrów związkowych. Manewry związkowe odbędą się przypuszczalnie w dniach 14 i 15 sierpnia br., a nie w czasie „Zielonych Świąt". Ewentualne dalsze zmiany co do manewrów wogóle poda się w następnym rozkazie.

Sztafety wojackie. — Wyróżnienie. Zarządzona przez Zarząd Związku sztafeta od Pucka do Torunia została przeprowadzoną ściśle według wydanych zarządzeń przez poszczególne Okręgi.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje Okręg starogardzki. Sztafeta z Ujścia (pod Piłą) do Torunia prowadzona przez Okręg bydgoski — wypadła nadzwyczaj sprawnie, za co udziela się pochwały Zarządowi Okręgu bydgoskiego.

Ustalenie nowych odznak funkcyjnych. — Ankieta. Wobec tego, że nasze odznaki funkcyjne, przez wprowadzenie podobnych przez władze wojskowe, powodują pewne kolizje Zarząd Związku zarządza w tej sprawie ankietę dla Zarządów Okręgowych w celu ustalenia nowych odznak funkcyjnych dla wszystkch instancji naszego Związku. Wnioski wraz z wzorami należy nadesłać najpóźniej do dnia 15 czerwca br. do Sekretarjatu Związku.

Materjal do czyszczenia karabinów. W sprawie pakuł i smarów oraz sznurów do czyszczenia karabinów należy zwracać się do pp. oficerów instrukcyjnych, którzy środki na ten cel posiadają.

Pozdrowienie wojackie. Każdy członek naszego Związku będąc w mundurze lub tylko w czapce wojackiej winien jest pozdrawiać nie tylko członków władz wyższych, ale i współtowarzyszy, wypowiadając przy pozdrowieniu hasło „Wolność".

Mianowania. Na postawie wniosku Okręgu starogardzkiego mianuje się *księdza proboszcza Karczyńskiego* z Dąbrówki członkiem honorowym Towarzystwa Powst. i Wojaków w Dąbrówce za zasługi, położone około rozwoju tegoż Towarzystwa. Na wniosek Okręgu grudziądzkiego mianuje się *p. dyr. Piotrowskiego* z Przechowa członkiem honorowym Towarzystwa Powst. i Wojaków w Przechowie, a mianowicie za wydatne materjalne popieranie tegoż Towarzystwa.

Na skutek prośby Okręgu bydgoskiego tudzież Towarzystwa Powst. i Wojaków w Wągrówcu mianuje się *radcę ziemskiego p. Kazimierza Grabowskiego* z Zbietki członkiem honorowym Tow. Powst. i Wojaków w Wągrówcu.

Rozkaz nr. 15 Zarządn Okręgowego Związku Tow. Powst. i Woj. w Starogardzie

z dn. 9 maja 1927 r. zawiera wśród 14 punktów m. i.:

Poświęcenia sztandarów odbędą się w następujących placówkach:

Tow. Pow. i Woj. Wiele, pow. Chojnice, dnia 29 czerwca 1927 r.;

Tow. Pow. i Woj. Semlin, pow. Starogard, dnia 10 lipca 1927 r.;

Tow. Pow. i Woj. Czarnawoda, pow. Starogard dnia 14 sierpnia 1927 r.

Oddanie sal szkolnych do użytku Tow. P. i W. Inspektor szkolny powiatu chojnickiego komunikuje, że zezwolenia na oddanie sal szkolnych do użytku Tow. Pow. i Woj. udziela się na następujących warunkach: 1) Na indywidualny wniosek skierowany do Inspektora szkolnego danego rejonu; 2) o każdem mającem się odbyć zebraniu należy zawiadomić odnośnego kierownika szkoły 3 dni przedtem; 3) w klasie szkolnej nie wolno palić tytoniu; 4) za ewtl. zanieczyszczenie klasy i uszkodzenie sprzętów szkolnych wzgl. pomocy naukowych odpowiada organizator zebrania.

Poleca się Tow. Pow. i Woj. skorzystania z powyższego i odbywana zebrań nie w oberżach, lecz jedynie w salach szkolnych.

Obchód 5-letniej rocznicy istnienia Tow. Pow. i Woj. w Więcborku. W dniu 19 czerwca 1927 r. obchodzi Tow. Pow. i Woj. Więcbork swą pięcioletnią rocznicę istnienia placówki. Ze względu na rodzaj uroczystości jest wskazane wystąpić jaknajokazalej.

Sztafeta Wojacka w dniu 2/3 maja na Pomorzu: Bieg sztafetowy z okazji uroczystości 3 maja wypadł w Okręgu bardzo dobrze. Wojacy placówek: Semlin, Żabno, Kocborowo, Starogard, Jabłowo, Bobowo, Pączewo, Skórcz, Kośc. Jania, Leśne Jania, Kamionka wykazali wielką sprawność w przeprowadzeniu biegu i organizacji sztafety, za co udzielono im ogólnej pochwały.

Okręgowe zawody strzeleckie D. O. K. VIII w Toruniu. 24. kwietnia 1927 r. odbyły się zawody strzeleckie eliminacyjne D. O. K. VIII, w których wykazał się najlepszym strzelcem Wojakiem na cały nasz Związek Wojacki w D. O K. VIII drh. Bendlik Franc. z Tow. Pow. i Woj. Starogard, który został także dopuszczony do zawodów narodowych. Najlepszemu strzelcowi naszego Związku „Szczęść Boże“ w zawodach narodowych, w których weźmie udział.

Zawody strzeleckie Tow. Pow. i Woj Okręgu Starogardzkiego. Zarząd Okręgowy Tow. Pow. i Woj., chcąc się przekonać o postępach pracy tak poszczególnych Towarzystw, jako też i Obwodów, pod względem przysposobienia wojskowego, organizuje w porozumieniu z oficerem P. W. szereg ćwiczeń bojowych w mniejszych zespołach, oraz w tym roku zawody strzeleckie o mistrzostwo strzeleckie Okręgu.

Sztandary dla Tow. Powst. i Wojaków.

Ponieważ w ostatnim czasie zachodzą dość często wypadki, że Towarzystwa Powstańców i Wojaków zamawiają sztandary wojackie u firm przez odnośne władze wojackie niepoleconych, oraz nieprzepisowe, zwraca się Towarzystwom uwagę na to, że przed zamówieniem sztandaru winne się zwrócić do mnie o wskazanie źródła zakupu. Jest to w interesie Towarzystw samych, aby uchronić je od wyzysku, a pozatem dla tego, aby nowo zakupione sztandary były przepisowe.

Tadeusz Ziółkowski,
referent oświatowy Zarządu Okręgowego Pow. i Woj. w Grudziądzu.

Różne wiadomości

Samopomoc Im. Ks. Budkiewicza.

Statut Tow. Oszczędnościowego im. ks. Budkiewicza w Grudziądzu został zatwierdzony przez Sąd Powiatowy w Grudziądzu do l. 84. R. S. Lokal Samopomocy znajduje się na ulicy Ogrodowej nr. 8, gdzie urzęduje kasjer p. Blok codziennie od godz. 1—3.

Można zapisywać się na członka w handlu papieru p. Sikory na placu 23 Stycznia; u p. Kręckiego, ul. Klasztorna 2; w drogerji „Bałtyk“ ul. Lipowa 3; w handlu „Zbyszko“, ul. 3 Maja 8.

Udział wynosi 5 zł. Można złożyć kilka udziałów, które są oprcentowane na 6 proc. Kto posiada jeden udział, ten w potrzebie otrzyma pożyczkę dziesięćkrotnie wyższą, tj. 50 zł., kto ma 2 udziały, dostanie 100 zł, i t. d.. Opłata wygodna ratami co tygodnia lub co 14 dni.

Im więcej będzie członków, tem więcej można udzielać pożyczek. Zapisujmy się na członków z kilkoma udziałami.

50-lecie objawienie Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej.

Na dzień 27 czerwca br. przypada pięćdziesiąta rocznica objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie w pow. olsztyńskim na Warmji.

Jubileusz ten odbija się niewątpliwem echem w sercach wszystkich Warmjaków i czcicieli M. B. Gietrzwałdzkiej.

Całe dwa pokolenia Warmjaków oddawały pokłon i szukały pomocy M. B. Gietrzwałdzkiej, całe dwa pokolenia tradycyjnie pielgrzymowały do świętego miejsca. I nam nieodrodnym synom Warmji, mieszkającym w Polsce, należy się wziąć w tym pięćdziesięcioletnim jubileuszu jak najliczniejszy udział i iść na pokłon M. B. Gietrzwałdzkiej śladami dziadów i ojców naszych.

Jako rodowity Warmjak, dobrze odczuwający tę potrzebę, zwracam się do moich współrodaków i czcicieli M. B. Gietrzwałdzkiej, aby zechcieli mnie powiadomić o swojej chęci wyjazdu do Gietrzwałdu pod adresem: Ksiądz Franciszek Rydziewski, Tczew ulica Kościuszki 24.

Na podstawie ilości zgłoszeń będę starał się o ulgi paszportowe i urlopowe. Terminy i miejsca wyjazdu będą podane później.

Ksiądz Franciszek Rydziewski,
prefekt gimnazjalny.

HUMOR

Znawczyni.

Otyła dama spóźnia się na koncert. Zmęczona szybkim biegiem, opada na krzesło i szepce do sąsiada: „Co teraz grają?“

— „Dziewiątą symfonję“ — odpowiada sąsiad.

— „Ach Boże“, — wzdycha dama, — „więc pierwsze 8 zmudziłam!“

Fotografja.

— Proszę pana, — zapytuje młoda mężatka — ile będzie kosztować fotografja mego dziecka?

— 10 złotych — łaskawa pani — rzecze fotograf — ale jeżeli cały tuzin, to wypadnie znacznie taniej....

— Chyba pan żartuje! — zwraca uwagę naiwna mężatka — przecież ja jestem niedawno po ślubie i mam dopiero jedno!

Straszna kara.

Czy ty nie wiesz, jaka kara jest u nas za dwużeństwo?

— Jak wszędzie — dwie teściowe.

Miedzy malarzami.

— Wierz.... zabiłbym się, gdybym wiedział, że choć po śmierci będę głośnym.

— Łatwy sposób: przeznacz swoją skórę na bęben!

Z ruchu wydawniczego.

„Przyjaciel Młodzieży“, oragan Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, zeszyt na maj wyszedł z druku we większej jak dotąd objętości. W tekście kilka fotografij.

„Młodzież Pomorska“, organ Stow. Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską, zeszyt na maj zawiera obszerny materjał urzędowy. Adres: Wąbrzeźno, Pomorze.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Powst. i Wojaków Rogóźno Wieś. Sprostowane ogłoszenie odnośnie do tamtejszego Towarzystwa umieszczamy w niniejszym zeszycie. Omyłka polegała na tem, że zecer przy zestawianiu artykułu źle wstawił wiersz, w którym mowa o zast. komendanta drh. Raflewskim i ref. oświat. drh. Mrozińskim.

Druh Ignaczak, sekr. Tow Pow. i Wojaków w Margoninie. Sprawozdanie umieszczamy, lecz fotografja niestety nie kwalifikuje się do ilustracji. Czy tamtejsze Towarzystwo nie może abonować więcej egzemplarzy „Strażnicy Bałtyckiej“? Może druh referent oświatowy Pertek, który tak wspaniale umie być gospodarzem zabawy, postara się nam o kilkunastu nowych abonentów.

Koniec części redakcyjnej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Towarzystw Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redaktor odpowiedz. Tadeusz Ziółkowski w Grudziądzu.

Drukiem Zakładów Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu

Oficerowie Rezerwy, Powstańcy i Wojacy popierajcie i rozpowszechniajcie Wasz organ

STRAŻNICĘ BAŁTYCKĄ